Miejska Biblioteka Publiczna
we Wrocławiu
Czytelnia Centralna

WTOREK
7 marca 1950 roku

CZYTELNIK

SŁOWO POLSKE

DZIS 6 STRON

CENA 5 zł

ROK V. Nr 66 (1194)

WYDANIE A

Łącząc się z międzynarodowym obozem postępu

Polski Komitet Obrońców Pokoju wytycza naszą drogę walki o pokój

WARSZAWA (PAP). Na kronaną podżegaczy wojennych setki milionów postępowych ludzi świata odpowiadają żądaniem zaprzestania wyścigu zbrojeń, redukcji budżetów wojskowych, zakazu broni atomowej, zaniechania wojen interwencyjnych, zaprzestania represji przeciwko zwolennikom pokoju na całym świecie, zaprzestania wojny nerwów i zawarcia paktu pokoju między wielkimi mocarstwami.

Żądania milionów znalazły swój wyraz w apelu wystosowanym przez Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju do wszystkich parlamentów świata.

W celu przedłożenia apelu poszczególnym parlamentom wybierane są specjalne delegacje złożone z najwybitniejszych uczonych świata, literatów, poetów, robotników i chłopów.

Dnia 6 bm. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, poświęcone omówieniu sprawy apelu oraz wyborowi delegacji mającej przedstawić apel o pokój Sejmowi Ustawodawczemu RP. Na plenum licznie przybyli przedstawiciele nauki i sztuki, przedstawiciele robotników, młodzieży i kobiet stolicy.

Zagajając obrady, wiceprzewodniczący prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju min. Adam Rapacki powiedział m. in.:

„Zebranie nasze odbywa się w chwili, kiedy na wzmożone nastroje awanturnicze w obozie imperializmu wzrasta ruch pokoju na całym świecie. Ten wzrost fali ruchu pokoju wyraził się ostatnio w opublikowaniu apelu do parlamentów świata przez Światowy Komitet Obrońców Pokoju. Akcja ta stawia parlamenty państw kapitalistycznych wobec konieczności ustosunkowania się do podstawowych zagadnień walki o pokój. Akcja ta stała się na zachodzie nowym okresem wzmożonej, masowej walki o pokój.

Proponuję uznać dziś na pierwszym miejscu porządku obrad sprawy przedstawienia posłom Sejmu Ustawodawczego apelu Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, apelu o pokój do parlamentów świata.

Następnie zabrał głos wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, Tadeusz Cwik, który przedstawia jac wniosek o przedłożeniu w Sejmie propozycji Stałego Komitetu, powiedział m. in.:

„Walka o obronę i umocnienie pokoju, walka o bezpieczeństwo międzynarodowe i o udaremnienie stawki imperializmu anglo - amerykańskiego na nową wojnę światową — wzrasta się na czoło wszystkich zadań w skali światowej.

Imperializm anglo - amerykański gorączkowo uruchamia wszystkie możliwe środki swej zbrodniczej polityki, coraz brutalniej deneze suwerenność narodów zachodniej Europy, koncentruje zbrojenia w wielkie szczary propagandę wojenną, rozpętuje terror.

Zorganizowany front pokoju, powstały po raz pierwszy w dziejach ludzkości, front prowadzony przez ZSRR i genialnego Stalina jest w stanie i będzie rozwyrzyszony amerykańskich, imperialistycznych podżegaczy wojennych.

Walka o pokój weszła w nową fazę. Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w końcu grudnia 1949 r. wezwał setki milionów mężczyzn i kobiet do walki przeciwstawienie rządów kapitalistycznych do zaniechania wyścigu zbrojeń, ktory pogrąża narody w nędzy i unicmożliwi nadzieje na dobrobyt, o polożenie kresu probie bombardowań atomowych, o zaniechanie wojny nerwów, o podpisanie paktu pokoju pomiędzy wielkimi mocarstwami.

Stały Komitet wystosował apel o pokój do parlamentów świata i wysłał do poszczególnych krajów delegacje pokojowe celem wręczenia apelu parlamentom.

Akcja delegacji pokojowych z apelem o pokój do parlamentów świata — stała się wielkim wydarzeniem

Rządy wielu krajów kapitalistycznych nie dopuszczają delegacji pokojowych do parlamentów.

Rząd USA — odmówił delegatom Kongresu Pokoju wizo do Stanów Zjednoczonych.

Apel o pokój wystosowany został również do parlamentów krajów demokracji ludowej. Apel ten został entuzjastycznie i jednomyślnie przyjęty przez parlamenty Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii i Węgier.

Wręczamy naszemu Sejmowi apel Stałego Komitetu Światowego Kongresu Pokoju w przededniu Międzynarodowego Dnia Kobiet całego świata. Hasła i idee dnia 8 marca są zgodne z ideami ruchu obrońców pokoju. W tym podczyńu obozie pokoju i w walce o pokój wielka siła stanowi demokratyczny ruch kobiet całego świata.

Kobiety polskie podejmując specjalne zobowiązania z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, zobowiązują się do polnienia „wart pokoju".

Mamy zamiar przedłożyć w Sejmie propozycję Stałego Komitetu Obrońców Pokoju. Niewątpimy, że Sejm reprezentujący interesy pokojowe narodu polskiego przyjmie ten apel.

Nasza droga walki o pokój — to wieksza wydajność pracy i ruch racjonalizatorski i nowatorski, rozwinięcie nowych form współzawodnictwa pracy, lepsza organizacja pracy, pogłębienia dyscypliny pracy rozwijanie twórczej inicjatywy mas.

Droga droga walki o pokój — to dalsza przebudowa ustroju wsi polskiej i likwidacja wiekowego zacofania na wsi, to rozwijanie spółdzielczości produkcyjnej na wsi, to wzmożona walka z burżuazją wiejską, to likwidacja spekulantów i wyzyskiwaczy na wsi.

Nasza droga walki o pokój — to droga rozwoju naszej nauki, wiedzy i literatury, to napełnianie jej treścią socjalistyczną i zbliżenie jej do świata pracy.

Realizacja naszych planów 6-letnich podnosić będzie obronność naszego kraju i wzmacniać będzie światowy obóz pokoju".

Ob. Cwik przedstawia zebranym tekst adresu do Sejmu, w którym Polski Komitet Obrońców Pokoju zwraca się do Sejmu z prośbą o dopuszczenie na sale obrad delegacji Polskiego Ruchu Pokoju, aby mogła wręczyć marszałkowi tekst apelu Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju z prośbą o przedyskutowanie i poparcie tego apelu.

Przemysł metalowy w Polsce osiąga coraz większą wydajność. Dzięki temu kraj zdobywa tysiące maszyn, pozwalających zmechanizować pracę robotnika. Na zdjęciu: Huta Zawiercie w pełnym ruchu.

Pro'ct ustawy wniesionej na obrady Sejmu

Państwo przejmuje dobra martwej ręki

WARSZAWA (PAP). Pod obrady Sejmu Ustawodawczego w dniu 6 bm. został wniesiony projekt ustawy o przejęciu przez państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych i utworzeniu funduszu kościelnego. Pierwszy podajemy streszczenie projektu ustawy.

Projekt ustawy przypomina na wstępie, że dekret PKWN z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej postanowił, iż o położeniu prawnym nieruchomości ziemskich, należących do kościoła katolickiego lub gmin wyznaniowych innych wyznań, orzeknie Sejm Ustawodawczy.

W wykonaniu tej zapowiedzi projekt ustawy postanowia, że wszystkie nieruchomości ziemskie związków wyznaniowych przechodzą na własność państwa bez odszkodowania.

Nie podlegają przejęciu kościelne nieruchomości ziemskie, stanowiące gospodarstwa rolne proboszczów.

Dochody z przejętych nieruchomości przeznaczone są wyłącznie na cele kościelne i charytatywne.

Poszczególne artykuły ustawy rozwijają i precyzują powyższe założenia ogólne.

Wyłączone będą od przejęcia miejsca przeznaczone do wykonywania kultu religijnego, także również budynki mieszkalne stanowiące siedzibę klasztorów, kurii biskupich i arcybiskupich. Prawa użytkowania nieruchomości ziemskich, przejętych na rzecz państwa, przysługujące bezrolnym, małorolnym i średniorolnym chłopom, pozostają nienaruszalne, pomimo wszelkie inne prawa użytkowania tych nieruchomości mogą być uznane za wygasłe z dniem wejścia w życie ustawy, bez odszkodowania. Również wszelkie umowy o pozbycie podlegających przejęciu nieruchomości, dokonane po dniu 22 lipca 1944 r. są z mocy prawa nieważne.

Ustawa przewiduje możność uznania ważności takich umów, zawartych na rzecz bezrolnych, małorolnych i średniorolnych chłopów.

Za gospodarstwa rolne proboszczów, które państwo poręcza tym duchownym, uważa się te ruchomości ziemskie, znajdujące się w posiadaniu proboszczów w granicach do 50 ha lub 100 ha użytków rolnych — w zależności od położenia terytorialnego. Jeśli gospodarstwo rolne proboszcza przekracza te granice, wówczas przejęciu na rzecz państwa podlega jedynie nadwyżka.

Rada Ministrów może nieliczne kategorie nieruchomości ziemskich, podlegających przejęciu, albo też poszczególne obiekty pozostawić w zarządzie i użytkowaniu kościelnych jednostek organizacyjnych i organów, albo też przekazać te nieruchomości w ich zarząd i użytkowanie.

Dochód z nieruchomości ziemskich, przejętych na mocy niniejszej ustawy oraz dotacje państwowe, tworzyć będą fundusz kościelny. Fundusz kościelny świadczyć będzie na utrzymanie i odbudowę kościołów, udzielanie duchownym pomocy materialnej i lekarskiej oraz organizowanie dla nich domów wypoczynkowych, objęcie domów ubezpieczeniem chorobowym na koszt funduszu kościelnego w wypadkach uzasadnionych, specjalne zaopatrzenie emerytalne społecznie zasłużonych duchownych, wykonywanie działalności charytatywno-opiekuńczej. Zakres ten może być rozszerzony również i na inne potrzeby kościelne i charytatywne.

Organizację funduszu kościelnego, sposób tworzenia jego organów i tryb wykonywania działalności określi statut uchwalony przez Radę Ministrów. Statut ten zabezpieczy również przeznaczenie na cele danego związku wyznaniowego dochodów płynących z nieruchomości przejętych od tego związku oraz udział w organach funduszu duchowieństwa i wierzących.

Działanie przeciw postanowieniom niniejszej ustawy lub nawoływanie do takiego działania podlega karom, przewidzianym za takież przestępstwa, skierowane przeciw reformie rolnej.

Marszałek Sejmu przyjął delegację Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

WARSZAWA (PAP). W dniu 6 bm. marszałek Sejmu Ustawodawczego RP Władysław Kowalski przyjął delegację Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w osobach: ob. ob. Rapackiego, Borejszy, Cwika, Kruczkowskiego, Kociuby i Matwina.

Delegacja prosiła marszałka o zezwolenie na złożenie na najbliższym posiedzeniu Sejmu apelu Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju do parlamentów świata.

Marszałek Kowalski przyrzekł zaproponować Sejmowi Ustawodawczemu przyjęcie delegacji na posiedzeniu w dniu 7. 3. br.

Naród albański w walce o pokój

TIRANA (PAP). Rozpoczął się tu narodowy kongres obrońców pokoju. Sala teatru ludowego, w której odbywał się kongres została wspaniale udekorowana. Na kongresie obecnych jest 350 delegatów i przeszło sto gości.

Na posiedzeniu inauguracyjnym obecni byli premier gen. Enver Hodża oraz inni czołowi przedstawiciele rządu i albańskiej partii pracy, członkowie parlamentu i przedstawiciele społeczeństwa.

Na pierwszym posiedzeniu kongresu przewodniczący komitetu organizacyjnego Kongresu wygłosił referat na temat: Walka narodu albańskiego o pokój".

Przemówienie Premiera Cyrankiewicza na posiedzeniu Sejmu

Likwidujemy pozostałości obszarnictwa

Fundusz kościelny zabezpiecza w pełni materialne interesy Kościoła i duchowieństwa

WARSZAWA (PAP). — W dniu 6 bm. na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego Premier Cyrankiewicz wygłosił przemówienie w którym m. in. powiedział:

Rząd przedkłada Sejmowi projekt ustawy, która nosi tytuł:

o przejęciu przez państwo dóbr martwej ręki,

o poręczeniu proboszczom posiadanych gospodarstw rolnych,

o utworzeniu funduszu kościelnego.

Jak więc widzimy, projekt ustawy zmierza po pierwsze do uregulowania spraw, oczekujących na załatwienie w legislacyjnej konsekwencji, przeprowadzonej w Polsce w roku 1944 i 1945, reformy rolnej.

Jak wiadomo, dekret PKWN z 6 września 1944 o przeprowadzeniu reformy rolnej postanawiał, że o położeniu prawnym nieruchomości ziemskich, należących do Kościoła Katolickiego lub gmin wyznaniowych innych wyznań, orzeknie Sejm Ustawodawczy.

Polska Ludowa, gdy tylko dźwignęła się spod jarzma okupacji hitlerowskiej, wyzwoliła zwycięską ofensywą Armii Radzieckiej, walką polskiego żołnierza, wysiłkiem mas robotniczych i chłopskich — jako fundamenty swego wyzwolenia i swojego odrodzenia — postawiła dwie historyczne pod stawowe reformy.

1) Nacjonalizację przemysłu, otwierającą perspektywy rozkwitu polskiego, narodowego, socjalistycznego przemysłu, a więc perspektywy rozwoju sił i dobrobytu narodu, rozwoju znaczonego takimi zwycięskimi etapami, jak każdy rok 3-letniego planu odbudowy i takimi perspektywami, jak plan 6-letni.

2) Reformę rolną, kładącą kres wiekowej krzywdzie chłopa polskiego, usuwającą tę ceu dalno - obszarniczą kulę u nogi uniemożliwiającą rozwój wsi polskiej, rozwój nowoczesnych form gospodarowania, rozwój dobrobytu naszego narodu.

Jednak przeprowadzona wówczas reforma rolna nie objęła swoim zasięgiem t. zw. dóbr martwej ręki. Sprawa ta została w dekrecie PKWN o reformie rolnej odroczona i pozostawiona do decyzji Sejmu Ustawodawczego.

Obszarnicco - feudalny charakter dużej części nieruchomości ziemskich, w szczególności należących do biskupów i niektórych klasztorów, nie ulegał najmniejszej wątpliwości. Tak że późniejsze wydarzenia na terenie tych obszarniczych majątków, rodzaj i poziom gospodarki, jak również traktowanie robotników rolnych, którzy musieli na tych dobrach niejednokrotnie strajkami walczyć o swe prawa, potwierdzał fakt, że mieliśmy tu do czynienia z typową gospodarką obszarniczo - feudalną, z anachronizmem historycznym, na który nie ma miejsca na dłuższą metę w Polsce Ludowej.

Oto realizując wówczas z woli polskiego ludu pracującego historyczne w dziejach naszego narodu reformy i rewolucyjne przeobrażenia, rząd Polski Ludowej kierował się daże nieu do stworzenia najkorzystniejszych warunków dla ludzi pracy, dla rozkwitu Polski Ludowej, trwając równocześnie w poszanowaniu uczuć religijnych wszystkich wiernych i wolności kultu religijnego.

Mieco więc niewątpliwego charakteru feudalno - obszarniczego dóbr martwej ręki, zostały one z inicjatywy rządu Ludowego wyłączone z dekretu o reformie rolnej i pozostawione do decyzji Sejmu Ustawodawczego, gdyż rząd Ludowy kierował się wówczas, podobnie jak i dziś, dążeniem do uregulowania stosunków pomiędzy Państwem Ludowym a Kościołem na nowych podstawach, tj. na zasadach, opartych na całkowitym uznaniu przez Kościół przeobrażeń, jakie dokonują się w Polsce oraz na pełnym respektowaniu wolności wyznań i praktyk religijnych oraz działalności Kościoła, nie kolidującej z żywotnymi interesami Polski Ludowej.

Wysiłki czynione w tym kierunku przez rząd nie znajdowały zrozumienia w kierowniczych kołach Episkopatu. Przeciwnie, Episkopat środki, które czerpał z dóbr pozostawionych mu przez rząd ludowy, obracał na działalność na cechowaną częstokroć nie tylko niechęcią, ale i nienawiścią do Polski Ludowej. Rząd uważa, że jest to zjawisko nienaturalne. W szczególności nienaturalne jest, że dobrodziejstwa dóbr martwej ręki szły na cele przez nikogo nie kontrolowane, w dodatku na cele wrogiej roboty politycznej, a równocześnie szereg istotnych potrzeb Kościoła, istotnych potrzeb niższego duchowieństwa, pozostawał niezaspokojony.

Wynikiem siły i rozwagi władzy ludowej było pozostawienie tej sprawy do rozstrzygnięcia Sejmowi Ustawodawczemu.

Nie ulega wątpliwości, że dzisiaj posiadamy już dostateczną ilość danych, które pozwalają nam sprawę likwidacji pozostałości obszarniczo-feudalnych uregulować w ten sposób, że przejmuje na własność państwa nieruchomości ziemskie związków wyznaniowych, może my równocześnie poręczyć proboszczom posiadane gospodarstwa rolne do wysokości 50, względnie 100 ha, zależnie od terenu i w dostosowaniu do granic ustalonych w ustawie o re-

Dokończenie na str. 2-ej

Wiktor Grosz ambasadorem R. P. w Pradze

WARSZAWA (PAP), 28 lutego. Prezydent Rzeczypospolitej mianował ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym RP w Pradze ob. Wiktora Grosza, dotychczasowego rzecznika Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Dotychczasowy ambasador RP w Pradze ob. Leonard Borkowicz przechodzi na inne stanowisko w kraju.

Przemówienie premiera Cyrankiewicza

(Dokończenie ze str. 1-ej)

formie rolnej i że równocześnie ustawa postanawia dla odbudowy kościołów, dla materialnego zabezpieczenia duchowieństwa, a także dla celów charytatywnych stworzenie funduszu kościelnego.

Na ten fundusz kościelny składać się będą dochody z nieruchomości ziemskich, przejętych przez państwo oraz dotacje państwowe, uchwalone przez Radę Ministrów.

Jak więc widzimy projekt ustawy reguluje:

1) Sprawę usunięcia pozostałości obszarniczo-feudalnych w dobrach martwej ręki przez przejęcie na własność państwa nieruchomości ziemskich związków wyznaniowych, przy czym dochód z przyjętych nieruchomości przeznaczony będzie poprzez fundusz kościelny wyłącznie na cele kościelne i cła rytatywne.

2) Nie będą przejęte kościelne nieruchomości ziemskie, stanowiące gospodarstwa rolne przebosczów do 50 względnie 100 ha, a odwrotnie — państwo poręcza tym duchownym te nieruchomości jako podstawę ich zaopatrzenia.

3) Wyłącza się od przejęcia niejsza przeznaczone do wykonywania kultu religijnego, a także budynki mieszkalne, stanowiące siedzibę klasztorów, kurii biskupiej i arcybiskupiej, chociażby budynki te zwadywały się na nieruchomościach podlegających przejęciu przez państwo.

4) Poszczególne dobrety lub kategorie nieruchomości zieuskich przejęte przez państwo może Rada Ministrów pozostawić w zarząd i użytkowanie lub przekazać w zarząd i użytkowa nie kościelnym instytucjom, zakładom itp.

5) Utworzony zostaje fundusz kościelny, w którego zarządzie zabezpieczony będzie udział duchowieństwa i wierzących. Powstanie tego funduszu kościelnego pozwoli uregulować wiele niezałatwionych dotąd bolączek i stanowi wyraz stosunku Państwa do Kościoła i jego potrzeb, stosunku do duchowieństwa i jego potrzeb.

Zadaniem tego funduszu będzie świadczyć na utrzymanie i odbudowę kościołów, na udzielanie duchownym pomocy materialnej i lekarskiej oraz organizowanie dla nich domów wypoczynkowych, na objęcie duchownych ubezpieczeniem chorobowym w wypadkach szczególnych, na specjalne zaopatrzenie emerytalne społeczne zasłużonych duchownych, na wykonywanie działalności charytatywno-opiekuńczej.

Rząd przewiduje, że oprócz dochodów z przejętych przez państwo nieruchomości ziemskich Rada Ministrów może uchwalać także odpowiednie dotacje państwowe.

Dodać zresztą trzeba, że i teraz jeszcze przed utworzeniem funduszu kościelnego rząd z całą życzliwością odnosił się do istotnych potrzeb kościoła, a w szczególności do pracy charytatywno-opiekuńczej, co znalazło między innymi wyraz chociażby w pomocy udzielanej „Caritas" i w wyrównywaniu krzywd, wyrządzanych biednym i potrzebującym przez zaciętrzewienie niektórych dostojników kościelnych, wstrzymujących na przykład transporty z odzieżą, z lekarstwami i ze środkami żywności, przeznaczone dla najbiedniejszych — tylko dlatego, że „Caritas" przestała być pokrywką dla wrogiej politycznej działalności, a stała się — dzięki postawie ogromnej większości duchowieństwa — instytucją naprawdę charytatywną.

Tak więc z konsekwentnej postawy rządu, ze zdecydowanej postawy mas ludowych, z postawy patriotycznego duchowieństwa rodzi się doniosły przełom w stosunkach pomiędzy Kościołem a Państwem, przełom, który tak dobitny wyraz znalazł w obradach ogólnopolskiego zjazdu księży i działaczy wrzeszcza katolickiego „Caritas", przełom, któremu nie zdołały przeszkodzić żadne próby zastraszenia i represji ze strony reakcyjnej części hierarchii kościelnej, przełom, który zapowiada niewątpliwą normalizację stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem i który jest dowodem bankructwa polityki źle maskowanej, albo i wcale nie maskowanej nienawiści do władzy ludowej ze strony części hierarchii kościelnej, przełom, który wróży, że większość episkopatu wejdzie na drogę normalizacji stosunków między Kościołem a Państwem Ludowym.

Wszelkie próby wichrzeń antyludowych i reakcyjnych wystąpień politycznych i próby stosowania represji przez reakcyjną część hierarchii kościelnej spotkają się z wielkim patriotycznym kapłanów spełzły na niczym. Kierownicze koła episkopatu mogły się przekonać o bezskuteczności represji, które spotkały się nie tylko z oporem ze strony władz państwowych i masy ludowych, ale także z coraz wyraźniejszą niechęcią i oporem patriotycznego duchowieństwa i szerokich mas katolickich.

Na zakończenie premier wyraził nadzieję, że ustawa, którą rząd wnosi Sejmowi do uchwalenia będzie powitana przez szerokie rzesze, przez masy pracujące, przez rzesze wiernych jako dowód poszanowania religii i jako dowód ludowego wzmacniania się władzy ludowej w Polsce. (Huczne i długotrwałe oklaski.

Na inwestycje wydamy 491,6 miliarda zł.

Budżet Państwa Ludowego

finansuje rozwój gospodarki narodowej

WARSZAWA (PAP) Na plenum Sejmu w dniu 4 bm. przez Rataj w imieniu Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu złożył sprawozdanie o projekcie ustawy skarbowej i preliminarzu budżetowym na rok 1950.

Rozpoczynając sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu o projekcie ustawy skarbowej i preliminarzu bud żetowym na rok 1950 — poseł Rataj podkreśla, że stosunek sum budżetowych przeznaczonych na pokrycie celów, wynaraża w dużej mierze treść ustrojowa organizmu państwowego. Głębokie przeobrażenia społeczno-gospodarcze wiążą się z przeobrażeniami w dziedzinie finansów, a więc budżetu.

W obliczu wielkich zadań, stojących przed gospodarką u społecznioną, ogromną wagę posiadą środki finansowe, jako jednym ośrodku, tj. jedność budżetu wynikająca z jedności narodowego planu gospodarczego. Budżet na rok 1950 zawiera powaune zmiany idące w kierunku rozszerzenia jego zasięgu, wynikające z przeszłości budżetu obejmuje: 1) budżet ubezpieczeń, 2) budżet samorządu, 3) budżet przedsiębiorstw państwowych, działających na zasadzie rozrachunku gospodarczego oraz dołączony jest załącznik plan sfinansowania inwestycji.

Przechodząc do omówienia preliminarza budżetowego na rok 1950, poseł — Rataj zwraca przypomnienie, że zamyka się on sumą 843 miliardów złotych, co oznacza wzrost o ¼ w stosunku do budżetu zeszłorocznego. W szczególności na wzrost wydatków wpływają następujące zjawiska: 1) w dziedzinie gospodarczej — rozwój nowych ministerstw gospodarczych, uwcześ ustrojowa na odcinku rolnictwa w postaci spółdzielczości produkcyjnej, przyjęcie do budżetu instytutów dziedzinę nauk technicznych oraz rozszerzenie nie komórek planowania, 2) dziedzinie oświatowo-kulturalnej znaczne rozszerzenie tych mocy dla uczącej się młodzieży, powiększenie liczby nauczycieli, szybszy rozwój szkolnictwa zawodowego i wzmożenie walki z analfabetyzmem, 3) w dziedzinie socjalnej — zwiększenie środków na opiekę nad dziećkiem, na walkę z chorobami, na szkolenie zawodowe w zakresie służby zdrowia i inne.

Jeżeli do sumy wydatków budżetowych dodamy wydatki samorządu i ubezpieczeń oraz wydatki na inwestycje ze środków własnych inwestorów (poza budżetowe) — to łączna suma wydatków w roku 1950 wynie sie 1.265,8 miliarda złotych. Z sumy tej na rozwój gospodarki narodowej przypada 43,5 proc., na oświatę, naukę, potrzeby kulturalne, zdrowie i opiekę społeczną — 32,6 proc., na obrone i bezpieczeństwo — 10 2 proc., na wydatki administracyjne — 6,1 proc., na pozostałe wydatki — 5,7 proc.

Podczas gdy w Polsce przed wrześniowej wydatki budżetowe kierowane były w ogromnej większości na administrację, wojsko, policję itp. — to obecnie w państwie ludowym budżet finansuje przede wszystkim rozwój gospodarki narodowej i spożycia zbiorowego.

Budżet posiada klasowe oblicze i wspiera wysiłki świata pracy miast i wsi. Państwo ludowe dokonuje przy pomocy budżetu podziału dochodu społecznego na korzyść mas pracujących. Proc stawki rozbiudowy naszej mocy gospodarczej państwo ludowe przywiązuje wielką wagę do podniesienia dobrobytu i kultury człowieka pracy.

Omawiając stronę dochodową budżetu, poseł Rataj podkreśla również i tu wyraźne oblicze klasowe polityki finansowej. Wpłaty gospodarki uspołecznionej wynoszą ogółem 609,3 miliarda złotych, czyli 72 proc. dochodów budżetu. Występuje tu zasadnicza różnica między naszym budżetem a budżetami państw kapitalistycznych, które pokrywają swe wydatki z nakładanych na ludność ciężarów, podczas gdy podatki nakładane na przedsiębiorstwa kapitalistyczne są obniżane.

Przechodząc do omówienia wydatków inwestycyjnych, mówca przypomina, że na ten cel przewidziana jest w budżecie kwota 574,6 miliarda złotych. Suma ta pokrywa ponad 70 proc. wydatków inwestycyjnych. Ogólna suma planu inwestycyjnego na rok 1950 wynosi 491,6 miliarda złotych i dzieli się następująco: 1) przemysł i górnictwo — 40,2 proc., 2) rolnictwo i leśnictwo — 11,4 proc., 3) komunikacja, żegluga i łączność — 16,3 proc., 4) oświata, kultura, zdrowie i opieka społeczna — 9,5 prc., 5) budownictwo mieszkaniowe — 7,9 proc. Wysokość tych nakładów przytoczonych w głównych dziedzinach życia państwowego, wskazuje na słuszny kierunek rozwojowy naszej gospodarki w oparciu o podstawowy czynnik przemysłu. W dalszym ciągu pos. Rataj omawia sprawy handlu, budownictwa, komunikacji, oświaty kultury i akcji społecznej.

Kończąc sprawozdanie, poseł Rataj wskazuje, że budżet tegoroczny jest dobrą i pewną dźwignią wysiłków produkcyjnych wszystkich mas pracujących naszego państwa ludowego, zmierzającego do socjalizmu. W swych potężnych cyfrach budżet nie kryje odbija pracę milionów ludzi, ale pogłębia i przyśpiesza wypracowanie dalszego postępu. Poseł sprawozdawca wnosi w imieniu komisji o uchwalenie projektu ustawy skarbowej, preliminarz budżetowego i rezolucji komisji.

Położyć kres zaborczej wojnie

Komuniści holenderscy domagają się wycofania wojsk z Indonezji

HAGA (PAP). Dziennik „De Waarheid" opublikował uchwały niedawnego kongresu Holenderskiej Partii Komunistycznej.

W uchwałach podkreślono zwłaszcza wskazania wielkiego wodza mas pracujących całego świata Józefa Stalina w sprawie umocnienia pokoju.

Kongres zaaprobował linię polityczną KC partii i zatwierdził referat polityczny sekretarza gen. Paula de Groota.

W uchwałach dotyczących sprawy gospodarczych kongres stwierdza, że Holenderska Partia Komunistyczna winna walczyć o poprawę warunków bytu mas pracujących, o zerwanie z tzw. planem Marshalla i o roz-

LUBLIN. Z wydziału rolnego Uniwersytetu im. Curie-Skłodowskiej w Lublinie wycha ło 50 studentów na teren woj. olsztyńskiego, białostockiego i białostockiego dla wzięcia udziału w akcji siewnej.

Szpiedzy amerykańscy przed sądem w Sofii

SOFIA (PAP). 6 bm. rozpoczął przed sądem okręgowym w Sofii proces grupy szpiegowskiej, działającej na rzecz USA.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Michał Szipkow, Ziwka Rindowa, Stefan Kratunkow, Nikola Canow i Wasyl Malczew.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchiwania oskarżonych.

Proces ten wzbudzał ogół. Michał Szipkow, który w całej rozciągłości przyznał się winy.

Ponad 400 tys. absolwentów kursów nauki początkowej przystępuje do egzaminów

WARSZAWA (PAP). W marcu i kwietniu br. odbędą się w całej Polsce egzaminy na kursach i zespołach początkowego nauczania. Do egzaminów tych przystąpi ponad 400 tys. osób, które nauką czytania i pisania rozpoczęły na jesieni ub. roku.

W wyniku egzaminów, które odbyły się w grudniu ub. r. oraz w styczniu i w lutym br. egzaminy z wynikiem dodatnim złożyło już przeszło 50.000 osób. Procent zdających w stosunku do ogólnej liczby przystępujących do egzaminów jest zadowalający. Niemal wszyscy absolwenci wyrazili pragnienie dalszej nauki.

Egzaminy na kursach i w zespołach początkowego nauczania składane są przed specjalnymi komisjami, w których skład wchodzą przedstawiciele partii i organizacji społecznych. Obecnie w wyrażanie wyniku pismienne z języka polskiego i arytmetyki z geometrią oraz odpowiedź ustną (głośne czytanie). Od zdających wymagana jest poza tym znajomość podstawowych wiadomości o Polsce i świecie współczesnym.

Wręczanie zaświadczeń o zakończeniu nauki początkowego czytania odbywa się na specjalnych zebraniach Społecznych Komisji Egzaminacyjnych i jest połączone z wręczaniem nagród i pre.ni. Zebrania te często łączone są z wieczorami artystycznymi, wystawami książki i innymi uroczystościami o charakterze kulturalno - oświatowym.

W skrótach

KRAKÓW. W ciągu stycznia i lutego br. społeczeństwo woj. krakowskiego złożyło ponad 22 miliony zł na Fundusz Odbudowy Stolicy.

RZESZÓW. W Rzeszowie postanowiono przemianować jedną z ulic śródmieścia na ulicę Obrońców Stalingradu.

MOSKWA. Na półkach księgarskich Moskwy ukazał się zbiór nowel Sienkiewicza w przekładzie na język rosyjski.

SOFIA. W Sofii odbyła się premiera pierwszego pełnometrażowego filmu bułgarskiego „Iwan Susanin".

■ **Frankfurt.** — Wirtembergscy robotnicy metalowi domagają się 20 proc. podwyżki płac. W razie nieuwzględnienia ich żądań zapowiedzieli oni strajk.

W ŚWIETLE DNIA

Likwidujemy przeżytki feudalizmu

Reforma rolna — jeden z pierwszych kroków władzy ludowej, który milionom polskich chłopów dał ziemię i zlikwidował wiekową nędzę robotnika folwarcznego — nie obejmowała ti skupch dóbr martwej ręki. Rząd Polski Ludowej pragnął — i pragnie tego dzisiej — trwałego uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem, opartym na pełnym uznaniu przez Kościół zmian ustrojowych, które dokonały się i dokonują się w Polsce. Rząd Ludowy zapewniał równocześnie wszystkim obywatelom niczyim nie skrępowaną wolność sumienia, wyznania i kultu, troszczył się o utrzymanie i odbudowę kościołów, wnosił duży wkład materialny do prowadzonej przez kościół akcji charytatywnej.

Kierownicze koła episkopatu utrudniały i uniemożliwiały uregulowanie stosunków a środki z dóbr, pozostawionych episkopatowi przez rząd Ludowy, obrócały na wrogą Polsce Ludowej działalność. Nie licząc się z istotnymi potrzebami kościoła dobro wiatwa, z istotnymi potrzebami kościoła, rozpolitykowane kierownicze koła episkopatu eksploatowały dobra biskupie dla celów i na akcje przez nikogo niekontrolowane.

Majątki biskupie były widownią nieludzkiego, feudalnego wyzysku robotników folwarcznych, opłacanych głodowo gnieżdżących się w czworakach, które urągały najelementarniejszym zasadom higieny.

Zaistniała paradoksalna sytuacja: w Polsce Ludowej, gdzie robotnicy, zarówno fabryczni, jak rolni korzystają ze wszystkich zdobyczy socjalnych, o jakie w krajach kapitalistycznych krwawo walczy klasa robotnicza, istnieje środowisko wyzysk robotnika rolnego w majątkach biskupów — obszarników. Mimo intencji episkopatów zawodowych, a niekiedy i sądu, wyzysk robotnika w majątkach biskupich trwa do dziś.

Takie postępowanie spotkało się z ostrym protestem ogółu społeczeństwa, mas katolickich oraz przeważającej części kleru. Protest ten znalazł wyraz w liczbie 3 tysięcy podpisów, w tym tarczych i wielu księży - patriotów.

Rzecz jasna, że Rząd nie mógł dłużej tolerować tego stanu rzeczy. Tę nienaturalną, sprzeczną ze zdrowym rozsądkiem sytuację likwiduje teraz zgłoszony na Sejm rządowy projekt ustawy „a przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, porężenju proboszczom posiadanych przez dobra rolnych i utworzeniu funduszu kościelnego".

Projekt ustawy zmierza do zlikwidowania ostatnich przeżytków feudalizmu w Polsce, jakimi są dobra martwej ręki, do zlikwidowania bazy wrogiej dla ludowej polityczności kierownictwa kół episkopatu, równocześnie ustawa zapewnia kościołowi materialną podstawę egzystencji i działalności.

Projekt ustawy w niczym nie narusza interesów Kościoła w Polsce. Wręcz przeciwnie, jest wyrazem szczerej troski o te interesy. Przejawia się to w powstawieniu proboszczom ich gospodarstw rolnych oraz w utworzeniu funduszu kościelnego.

Wniesiony przez Rząd projekt ustawy jest głęboko demokratyczny. Władze duży nacisk kładzie na zapewnienie byłu materialnego niższego kleru, z którym bardzo często kierownicze koła episkopatu obchodziły się niegodziwie. W tym celu po zostawia on gospodarstwa plebańskie, a więcej nawet — zwiększa ich proporcjonalnie czerpanie z nich dochodów, stanowiących materialną podstawę ich działalności kapłańskiej.

Obok tego projekt ustawy ma na celu zlikwidowanie feudalnych majątków biskupów - obszarników, majątków, przeczących rzeczywistością Polski demokratycznej, majątków, w których miał miejsce nieludzki średniowieczny wyzysk robotnika rolnego.

Wnosząc projekt ustawy, premier Cyrankiewicz raz jeszcze stwierdził, że Rząd w dalszym ciągu będzie wiedzy postawy kierowniczych kół episkopatu, dąży do uregulowania stosunków między Państwem a Kościołem. Wypadki, jakie rozegrały się ostatnio, świadczą, że mimo tej postawy episkopatu uregulowanie stosunków między Państwem a Kościołem jest nie tylko możliwe, ale bliższe realizacji, niż kiedykolwiek.

Ta konsekwentnej postawy Rządu — powiedział premier Cyrankiewicz — ze zdecydowanej postawy mas ludowych, z postawy patriotycznego duchowieństwa rodzi się doniosły przełom w stosunkach między Kościołem a Państwem. Przełom, który za powiada niewątpliwą normalizację stosunków pomiędzy Państwem, a Kościołem i który jest dowodem bankructwa polityki źle maskowanej, albo i wcale nie maskowanej nienawiści do władzy ludowej ze strony części hierarchii kościelnej, przełom, który wróży, że większość episkopatu wejdzie na drogę normalizacji stosunków między Kościołem a Państwem Ludowym".

Sdl

W sprawie przyrzeczenia nowych członków do OVP

Trybunał Międzynarodowy podjęła stanowisko min. Wyszyńskiego

HAGA (PAP). Trybunał Międzynarodowy w Hadze wydał orzeczenie w sprawie trybu przyrzeczenia nowych kandydatów do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Większością 12 głosów przeciwko 2, trybunał odrzucił twierdzenie delegacji argentyńskiej wysunięte na III i IV sesji Generalnego Zgromadzenia, że Zgromadzenie może przyjąć nowy kraj w poczet członków ONZ nawet przy braku pozytywnych zaleceń ze strony Rady Bezpieczeństwa.

Orzeczeniem tym Trybunał Międzynarodowy w Hadze potwierdził de facto tezy i argumenty, przytoczone w swoim czasie przez szefa delegacji radzieckiej w ONZ min. Wyszyńskiego oraz zasadę jedno myślności w Radzie Bezpieczeństwa. W ten sposób Trybunał Międzynarodowy podzi ił stanowisko, zajmowane przez Związek Radziecki.

RZESZÓW. Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Rzeszowie przydzielił aparaty odbiorcze 18 przedszkolom i 12 spółdzielniom produkcyjnym.

Człowiek pracy — współtwórcą gazety

Konferencja korespondentów terenowych

Przedstawiciele władz, partii i społeczeństwa witają »Słowo Wałbrzyskie«

W ubiegłą sobotę w sali Powiatowej Rady Narodowej w Wałbrzychu odbył się zjazd korespondentów terenowych „Słowa Polskiego" z terenu powiatów wałbrzyskiego, świdnickiego i dzierżoniowskiego. W zjeździe uczestniczyli: przedstawiciel Instytutu Prasy Spółdzielni „Czytelnik" red. Klekow, redaktor naczelny „Słowa Polskiego" Stanisław Ziemak, zastępca red. naczelnego Wacław Czarnecki i red. J. Muszkat.

W obradach wzięli udział liczni przedstawiciele miejscowych władz, m. in. przedstawiciela KP PZPR ob. **Sykusowa**, przewodniczącego Pow. Rady Narodowej w Wałbrzychu ob. **Huk**, wiceprezydent Wałbrzycha ob. **Walczak**, prezydent Świdnicy **Skowerenda**, przedstawiciel MRN w Wałbrzychu ob. **Żelewski**, przew. PRZZ ze Świdnicy **Tomaszew ski**, przedstawiciel Dolnośl. Zjedn. Przemysłu Węglowego ob. **Obara**, wicestarosta powiatu wałbrzyskiego **Huczkiewicz**, przedstawiciele Komitetów Powiatowych z Dzierżoniowa i Świdnicy, prezes powiatowego zarządu ZSL w Wałbrzychu ob. **Wierciński**, wiceburmistrz Dzierżoniowa, przedstawiciele rejonowych Urzędów Poczt i Telegrafów, przedstawiciel „Dziennika Zachodniego" red. **Broszkiewicz** i inni.

Przedstawiciel „Dziennika Zachodniego" oświadczył:

— Życie terenu, jego praca i walka znajdzie wyraz w »Słowie Wałbrzyskim«

Życie terenu, jego praca i walka znajdzie wyraz w »Słowie Wałbrzyskim«

Po przemówieniach powitalnych, referat o roli prasy w pracy państwa ludowego wygłosił red. *S. Ziemak.*

Referent zaznaczył, że społeczeństwo polskie z głębokim podziwem śledzi wysiłek tych, którzy dziś tworzą stalowe Wałbrzycha. Wiedzowiem, że na kopalniach, rozrzuconych wokół tego miasta rozpoczęto wielką pracę w progu Planu Sześcioletniego. Praca ta tonie w narodowej szerokiej drogi w przyszłość, stanowiącą przez pomnażanie narodowego dorobku — trwałą budowę pokoju.

Ową piękną pracę na Ziemi Wałbrzyskiej — oświadcza mówca — słoniła Instytut Prasy „Czytelnika" do wydawania „Słowa Wałbrzyskiego".

„Słowo Wałbrzyskie" będzie odzwierciadlać życie regionu, relacjonować wyniki pracy górników oraz ich troski i radości, ich potrzeby i postulaty. Będzie pisać o tym, co ustępa swym mozołem górnik i robotnik, pilot i nauczyciel, lekarz i urzędnik. Będzie zapoznawać społeczeństwo ze wzrostem produkcji w zakładach przemysłowych i ze zwiększaniem plonów w spółdzielniach produkcyjnych, z wynikami pracy kółek amatorskich i z sukcesami twórczych na bieżniach i boiskach.

Całość życia tej ziemi i jej pracowitego ludu znajdzie wyraz na łamach „Słowa Wałbrzyskiego". Korespondenci terenowi sprawią, że będzie ono odtwarzane wszechstronnie.

Mówca podniósł, że państwo ludowe w swych pianach nad przebudową ustroju Polski sięga do mas. Daje im ono największe możliwości podźwignięcia się z niewiedzy, otwiera przed nimi zdobycze nauki i kultury, udostępnia im wszystko, co zdobyła myśl ludzka. Korespondentom terenowym daje zaś do ręki najwspanialszy oręż: *słowo drukowane.* Ma ono im służyć do mobilizacji sił społecznych, do uświadamia nia ludu o dążeniach państwa, do niesienia mu pomocy w przezwyciężaniu wszystkich trudności, jakie napotyka ono w utrwalaniu ustroju sprawiedliwości społecznej.

Korespondent terenowy jest kandydatem na dziennikarza. Korespondenci wyjątkowo utalentowani, będą wysyłani do szkół dziennikarskich; stanią się więc z czasem pracownikami prasy.

Częgść od nich wymagamy na pierwszym etapie ich pracy? — zapytuje mówca — Wszechstronności w informowaniu, dokładnego naświetlania życia terenu, włączania się w walkę o nowe oblicze wsi i miasteczek w zasięgu swego oddziaływania, propagowania w społeczeństwie twórczej postawy do zadań, które państwo realizuje.

W naświetlaniu życia terenu — zakończył red. Ziemak — korespondent winien posługiwać się wzorami prasy radziecki, prasy, której bronimy przepełnione są entuzjazmem dla plonów pracy ludzkiej i coraz dostosniejszej wytwórczości.

Wyczerpujący referat o roli i zadaniach korespondenta terenowego wygłosił red. L. Klekow, delegat Instytutu Prasy „Czytelnika".

— Prasa musi — stwierdza referent — spełniać trzy podstawowe zadania:

informować czytelnika o wydarzeniach w kraju i świecie, mobilizować społeczeństwo do realizacji stojących przed nim zadań, wesprzeć i upowszechniać.

Prelegent wszechstronnie omówił sposób wykonywania tych zadań przez korespondentów, zwracając szczególną uwagę na moralność dziennikarską i poczucie odpowiedzialności, na wzmożenie przeświadczenie o słuszności zajętego przez korespondenta stanowiska.

Operując szeregiem przykładów, red. Klekow wskazał na słabowość niektórych korespondentów do generalizowania bolączek, podnosząc konieczność stosowania krytyki twórczej, mającej na celu usuwanie istniejących bolączek. Dalej referent omówił formy pracy dziennikarskiej, tematykę, wskazując, że korespondent winien zawsze pamiętać, że pisze dla świata pracy. Podmiotem artykułów i notatek winien być człowiek, jego praca i wysiłek oraz starania Państwa, zmierzające do podniesienia poziomu egzystencji człowieka pracy i jego rozwoju kulturalnego. Wszystko, czym żyje świat pracy w Polsce, winno być tematem artykułów i notatek. A więc: przedtermin wykonania planu, wzór bezwodnictwo, racjonalizatorstwo, nowatorstwo, oszczędności. Czytając gazetę powinno się mieć obraz życia terenu, widzieć osiągnięcia świata pracy w dziele rozbudowy gospodarczej i kulturalnej, w dziele utrwalenia pokoju i pogłębienia przyjaźni za Zw. Radzieckim, w dziedzinie walki z faszyzmem i rodzimą reakcją.

Następnie red. Czarnecki wygłosił referat na temat „Technika pracy dziennikarskiej".

Po referatach zarządzono przerwę obiadową.

Prasa w szeregu budowniczych socjalizmu

Obrady zagaił red. Czarnecki podkreślając doniosłą rolę prasy w Polsce Ludowej i inne — niż w okresie przedwrześniowym — zadania dziennikarza. „Dziś — powiedział mówca — prasa staje w jednym szeregu z budowniczymi nowego ustroju społecznego, wznoszącymi fundamenty ustroju sprawiedliwości społecznej — Socjalizmu.

— Nie jest przypadkiem — mówił redaktor Czarnecki — że zwołana narada korespondentów terenowych „Słowa Polskiego" z udziałem przedstawicieli władz i społeczeństwa powiatów: wałbrzyskiego, świdnickiego i dzierżoniowskiego, odbywa się w stolicy dolnośląskiego zagłębia przemysłowego — Wałbrzychu. Tu toczy się ofiarna i zacięta walka o realizację planu 6-letniego, tu notowane są osiągnięcia górników i DZFW, tkaczy z Dzierżoniowa i. Bielawy, metalowców, rolników. Tu codziennie rodzi się nowy stosunek do pracy, do zagadnień społecznych i kulturalnych, rodzi się nowa moralność ludzka.

Prasa tylko wówczas będzie należycie wypełniać swe zadania, jeśli nawiąże ścisły i stały kontakt z ludźmi, twórczymi nową rzeczywistość, jeśli będzie czułym segmafrem, rejestrującym każde drgnienie życia tego terenu. Nasz ścisły kontakt musi być również wspólnym wysiłkiem, przy śpieszającym realizacje zadań, które życie postawiło przed nami.

Coraz bardziej wzrastające znaczenie dolnośląskiego zagłębia przemysłowego w życiu województwa spowodowało, że teren ten winien posiadać lokalną, rejonową gazetę. Dlatego też z dniem 12 bm. redakcja „Słowa Polskiego" przekształca istniejącą dotychczas wałbrzyską mutację „Słowa" w nową gazetę, która — poza zagadnieniami ogólnopaństwowymi — odda swe łamy całkowicie sprawom tego terenu.

Będzie to „Słowo Wałbrzyskie" z własną, wałbrzyską redakcją.

— Zapraszliśmy — stwierdza mówca — przedstawicieli partii, władz, ruchu zawodowego i samorządu na naszą naradę, pragnąc, by postawili oni przed nami problemy swego terenu, by powiedzieli nam, jak ich zdaniem powinno być redagowane „Słowo Wałbrzyskie". By wskazali nam na braki i błędy dotychczasowej prasy — ażebyśmy mogli te błędy usunąć.

Po powitaniu przybyłych gości powołano prezydium, do którego weszli korespondenci: górnicy R. Kadaj i J. Konieczny, S. Patrcnik, S. Szeller Z. Waydowa oraz red. Czarnecki.

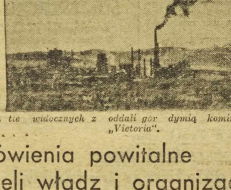

Na tle wieżowczych z oddali gór dymią kominy kopalni „Victoria".

Przemówienia powitalne przedstawicieli władz i organizacji

Po powołaniu prezydium, przedstawiciele miejscowych władz powitali zjazd serdecznymi przemówieniami.

„Prasa demokratyczna ma do spełnienia doniosłą rolę — powiedziała ob. **Sykusowa**, przedstawicielka PK PZPR. — Prasa jest orężem w ręku naszej partii i rządu ludowego, jest organizatorem wychowania i mobilizowania mas wokół wielkich prac, wykonywanych przez naród.

Ażeby gazetą mogła spełnić wyznaczoną jej rolę, musi posiadać sieć korespondentów. Winni oni pisać o problemach codziennego życia i osiągnięciach ludzi pracy, piętnować niedbalstwo i biurokratyzm — rozbudzając czujność wobec wrogów.

Sieć korespondentów jest dotąd stanowczo niedostateczna, szczególnie na wsi.

Korespondent, opisujący poczynania bogaczy wiejskich i różnych panów z aparatu administracyjnego, często narażony jest na szykany. Toteż na III Plenum KC PZPR prezydent Bierut zalecił otaczanie korespondentów opieką, rozpatrywanie i załatwianie ich spostrzeżeń oraz odpowiednie ich nagradzanie.

Te słowa winny być wytyczną dla nas.

Praca korespondentów — zdaniem mówczyni — łączy się w pewnym stopniu z pracą agitatora, gdyż obadwaj wypełniają pokrewne zadania: mobilizacji społeczeństwa do walki o lepsze jutro narodu.

Następnie powitał zjazd przewodniczący wałbrzyskiej PRN ob. Huk.

— Należy wyrazić radość — powiedział ob. Huk — ze zwołania przez I rządu ludowego, jest organizatorem wychowania i mobilizowania mas wokół wielkich prac, wykonywanych przez naród.

Ażeby gazetą mogła spełnić wyznaczoną jej rolę, musi posiadać sieć korespondentów. Winni oni pisać o problemach codziennego życia i osiągnięciach ludzi pracy, piętnować niedbalstwo i biurokratyzm — rozbudzając czujność wobec wrogów.

Sieć korespondentów jest dotąd stanowczo niedostateczna, szczególnie na wsi.

Korespondent, opisujący poczynania bogaczy wiejskich i różnych panów z aparatu administracyjnego, często narażony jest na szykany. Toteż na III Plenum KC PZPR prezydent Bierut zalecił otaczanie korespondentów opieką, rozpatrywanie i załatwianie ich spostrzeżeń oraz odpowiednie ich nagradzanie.

Te słowa winny być wytyczną dla nas.

Praca korespondentów — zdaniem mówczyni — łączy się w pewnym stopniu z pracą agitatora, gdyż obadwaj

Trolleybusy na ulicach Wałbrzycha są zjawiskiem równie powszednim, jak na ulicach stolicy.

Głos ludzi z miasteczek i wsi Ich troski, potrzeby i postulaty

Po przerwie rozpoczęła się dyskusja.

Pierwszy zabiera głos ob. **Utzig** z Wałbrzycha.

— Słyszeliśmy, jak mamy pisać — mówił on. — Ale czyto w naszej pracy napotykamy na poważne trudności. Nie wszyscy naprzykład należycie interpretują słuszny dekret o ochronie tajemnicy państwowej. Byłem w Dolnośląskim Zjednoczeniu Przemysłu Drzewnego w Świebodzicach. Chodziło o nazwiska przodowników pracy. Dyrektor oświadczył mi, że nie może mi ich podać, bo jest to tajemnica państwowa. Skierował mnie do centrali w Jeleniej Górze. Tam powiedziano mi, że owszem, można nazwiska przodowników pracy otrzymać, ale trzeba mieć zezwolenie ministra Przemysłu Lekkiego. Na pewno większość korespondentów takich zezwoleń nie posiada. Są to, moim zdaniem, zwykłe przerosty biurokratyzmu.

Są także inne przejawy biurokratyzmu. M. in. na dolinie kolportażu pisma, Jedlina-Zdrój liczy 8 tys. mieszkańców. Mimo to w Jedlinie-Zdroju gazet się nie sprzedaje. Są gminy liczące po 3 tys. mieszkańców, gdzie nie można kupić dziennika. Można go najwyżej zaprenumerować. Ale listonosz przynosi gazetę tam co trzy-cztery dni.

— Prasa tylko wtedy spełni swe zadanie, gdy będzie czytana — kończy mówca. — Musimy umożliwić ludziom korzystanie prasy. Jest to sprawa wielkiej wagi.

Wypowiedź ob. Szellera ze Świdnicy ma również charakter alarmujący. Są tam trudności w nabywaniu pisma.

— Na dzisiejszą naradę — mówił ob. Szeller — wyjechałem ze Świdnicy o 6.40. Na dworcu nie mogłem kupić „Słowa Polskiego". Kiosk był zamknięty. Jeszcze wcześniej odjeżdżały pociągi w kierunku Wrocławia. Wielu ludzi chciałoby kupić dziennik. Trzeba im to umożliwić. Pismo powinno być dla każdego człowieka chlebem powszednim. Każdy człowiek winien mieć możność otrzymania dziennika z rana.

Dzisiejsza konferencja dała dużo. Dowiedzieliśmy się wiele rzeczy nowych. Ale to za

(Dokończenie ze str. 4-tej)

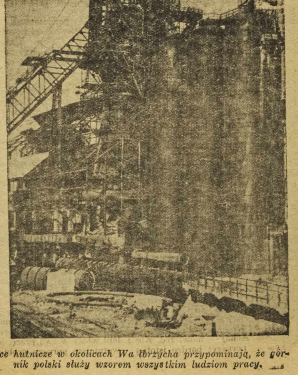

Piece hutnicze w okolicach Wałbrzycha przypominają, że górnik polski służy wzorem wszystkim ludziom pracy.

Konferencja korespondentów terenowych

z Wałbrzycha i z powiatów: wałbrzyskiego, świdnickiego i dzierżoniowskiego

(dokończenie ze str. 3)

mało. Trzeba zbyjcie, i w dal szej pracy nie byl, pozostawie ni samymi sobie.

Zebyśmy mogli w terenie na prawdę dobrze pracować, potrzebny jest nam stały kontakt z czytelnikami. Ludzie wiedzą, że są w mieście korespondenci „Słowa", ale nie wiedzą, gdzie ich szukać. Należało by w każdej miejscowości przydzielić korespondentom jakieś lokum.

Ob. **Urban** z Sobiecina, przemysłowego miasteczka, liczącego 11 tys. mieszkańców, mówi, że dwa kioski obsługują tam wszystkich mieszkańców ciągnącego się na 5 km miasteczka.

Chcę tu powiedzieć kilka słów — mówi ob. Urban — o łączności korespondentów z czytelnikami.

Coś napisałem do gazety. Ukazało się. Ale to nie wszyst ko. Trzeba wiedzieć, co na to powiedzą czytelnicy. Może chcą oni czegoś innego. Uważam, że trzeba co dwa tygodnie urządzać odprawy z czytelnikami, by mogli oni ocenić naszą pracę, wypowiedzieć swoje postulaty.

Mówca wysuwa nadto projekt stworzenia współzawodnictwa pracy wśród korespondentów. Proponuje — mówi — by redakcja oceniała, który korespondent lepiej pisze, starannniej opracowuje nadsyłane materiały i premiowała dobre korespondencje.

— Na moim terenie w Jedli niu-Zdroju — mówi ob. Salamonik — największa bolączką jest sprawa rozprowadzenia pisma. W miejscowościach, do kąd listonosz codzień nie dociera, sprawa kolportażu pisma staje się poważnym zagadnieniem. Gazety otrzymuje się od razu z trzech, czasem czterech dni. Był kiedyś w Jedlinie-Zdroju kiosk. Robił dobre interesy. Niewiadomo dlaczego został w jesieni zlikwidowany. Apeluje do administracji, by przy pomocy prywiatowych zarządów gminnych spółdzielni Samopomocy Chłopskiej uruchomiła w gminach kioski gazetowe. W Jedlinie-Zdroju, która jest miejscem wóczą uzdrowiskową, problem ten jest szczególnie ważny.

A oto inne sprawy mojego terenu:

Zbliżają się siewy wiosenne. Centrala Rolnicza dotąd nie dostarczyła nasion selekcyjnych. Wiąże się to z akcją skupu zboża. Chłopi mówią: Mamy zboże, ale nie możemy go oddać, bo zbliża się czas siewów, a nie mamy ziarna selekcyjnego." Trzeba, żeby spółdzielnie dostarczyły w terminie nasiona selekcyjne chłopom.

Niedostatecznie jest u nas zaopatrzenie spółdzielni w materiały tekstylne.

— Wieś, Stare Bogaczewice, mówi ob. **Kraszkiewicz** — to miejscowość wybitnie rolnicza. Chłopi rozumieją swoje zadania. W spółce samopomocy gminowego i FOR nie dajemy się wyprzedzić innym miejscowościom. Zawsze przygotowania do akcji siewnej będą ukończone na czas.

Są u nas jednak i ciemne strony. Szwankuje komunikacja. Trzeba pomyśleć o dostarczaniu pisma czytelnikom.

Ważne jest na wsi zagadnienie spółdzielczyści produkcyjnej. U nas prowadzi się akcję uświadamiającą. Wielką w tym roku winna odegrać prasa codzienna. Chłop, który będzie czytał gazetę, będzie sobie zda wał sprawę, jak trzeba iść ku socjalizmowi.

Inż. **Bergfried** z Jawoorzyny Śląskiej mówi o problemach swego terenu.

— Jeśli chodzi o sprawy przemysłu — oświadcza mówca — będziemy pisać o współzawodnictwie pracy, o racjonalizatorstwie, o akcji socjalnej. Sam kieruję zakładem stolarskim; wykonujemy 200 proc. normy. Wiem, że bardzo ważne jest omawianie na łamach naszego firmy współzawodnictwa i jego znaczenia w marszu ku socjalizmowi.

Są na naszym terenie majątki PGR. Organizują się u nas spółdzielnie produkcyjne. Będziemy pisać o życiu tych ośrodków rolniczych, o tym jak się one rozwijają, jakie mają zmartwienia i radości.

Dorota Kłuszyńska ujmuje swą prostotą i bezpośredniością. Obowiązki przewodniczącej TPD, połączone z obowiązkami posłanki, członkini Zarządu Łączki PZPR, Ligi Kobiet i Komitetu do Walki z Alkoholizmem wypełniają po brzegi jej dzienny plan. Kilkanaście minut rozmowy z dziennikarzem — to poważny wyłom w ściśle opracowanym planie dnia. Trzeba więc w tych kilku minutach zawrzeć możliwie wszystkie, interesujące prasę zagadnienia.

— Główną tendencją TPD — rozpoczyna posłanka Kłuszyńska — jest nocne „usadowienie się na wsi". TPD idzie na wieś! — Oto jedno z naszych aktualnych haseł.

— W czym się to konkretnie wyraża?

— Na pierwszy plan naszej działalności wysunęliśmy spółdzielnie produkcyjne. Państwowe Gospodarstwa Rolne. Specjalny nacisk kładziemy na opiekę nad dziećmi wiejskimi w okresach największego nasilenia prac w polu. Tak np. w roku 1950 TPD uruchomi ło wsi 80 żłobków dziecięcych, tzw. sezonowych, które trwać będą od marca do października, w czasie których prac rolnych.

— O ile mi wiadomo, żłobki przechodzą pod opiekę Ministerstwa Zdrowia?

— Zasadniczo tak, ale wpro wadzono pewne kompromisy, w szczególności działalność TPD. Tak jest w wypadku żłobków sezonowych, dotyczy to również żłobków tygodniowych oraz żłobki tygodniowe są zorganizowane dla zapewnienia opieki niemowletom, których matki pracują w nocy. I tak np. w poniedziałek rano o godz. 7 matka przynosi do żłobka swoje niemowlę, które pozostaje tam pod czujnym okiem pielęgniarek aż do soboty, do godziny 5-ej. Tak jest zawsze wtedy, gdy matka ma nocną zmianę.

Przedszkola TPD opiekują się znane są za najlepsze. Jedynym jest zbyt niedostateczna ilość żłobków, nad czym matki pracujące szczególnie boleją. Niestety, w tej chwili nie może być mowy o rozszerzeniu sieci naszych przedszkoli. Na to, a

Ob. **Ozachowska** opowiada o sprawach Łagiewnik. Podkreśla, że na jej terenie za mało jest jeszcze nawozów sztucznych, a szczególnie azotniaku, o który chłopi najbardziej się ubiegają. Oczekiwane jest ciągle zboże selekcyjne, bo Łagiewniki chcą w terminie rozpocząć i przeprowadzić akcję siewną. W akcji skupu zboża gmina należy do przodujących. Są pewne niedociągnięcia, jeśli chodzi o akcję kontraktacji trzody chlewnej.

Ob. **Bartman** z Rusinowej mówi o sprawach technicznych pisma. Uważa on, że dobra informacja powinna być krótka, zwięzła, bo tylko wtedy pismo będzie mogło omawiać wszystkie problemy nurtujące teren.

Ob. **Mezerow** z Wałbrzycha zwraca uwagę na to, że rozbudowująca się sieć korespondentów stwarza konieczność podziału pracy. Z chwilą gdy na terenie jednej miejscowości pracuje przynajmniej dwóch korespondentów, winni oni zorganizować sobie pracę tak, by nie przeszkadzać sobie wzajemnie.

O opiece nad dzieckiem

mówi Dorota Kłuszyńska

przewodnicząca Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

by wybudować więcej przedszkoli, państwo nie szczędzi środków. Gorzej natomiast jest z kadrami. Brak personelu jest dotkliwy.

Jakimi kryteriami kieruje się TPD w przyjmowaniu dzieci do przedszkola?

— Stosuje się hierarchię potrzeb matki. Pierwszeństwo ma ją dzieci, posiadające złe warunki mieszkaniowe, pozbawione stałej opieki i racjonalnego odżywiania w wyniku pracy matki poza domem. W każdym razie duży nacisk kładzie się na szkolenie personelu wychowawczego, stanowi to bowiem jeden z podstawowych warunków rozbudowy przedszkoli. Kwestia kadr dotyczy również i szkół TPD. I znów ta sama historia. Nie możemy otwierać więcej szkół dopóki nie mamy dostatecznej liczby wykwalifikowanych pedagogów.

— Prawdziwe TPD prowadzi również licea pedagogiczne?

— Owszem, prowadzimy 15 liceów pedagogicznych. Ale ich absolwenci będą skierowani do istniejących już szkół, gdyż i tam odczuwa się wielą potrzebę kadr pedagogów. I te właśnie kadry zostaną roz dzielone pomiędzy wszystkie szkoły.

— W jakim kierunku pójdzie działalność TPD w Planie 6-letnim?

— Jak już na początku zaznaczyłam, będziemy poważnie rozwijać naszą działalność na wsi. Równolegle i w zależności od kadr powstawać będą nowe szkoły i przedszkola. Poważną pozycją w naszym planie jest budowa na wzór radzieckich Pałaców Pioniera — 3-ch Domów Kultury Dziecka: w Katowicach, Szczecinie i Warszawie. Chcę jeszcze powiedzieć parę słów o organizowanej przez nas obecnie akcji na rzecz dzieci, które nie szczędzą środków. Gorzej natomiast jest z kadrami. Brak personelu jest dotkliwy.

Jakimi kryteriami kieruje się TPD w przyjmowaniu dzieci do przedszkola?

— Stosuje się hierarchię potrzeb matki. Pierwszeństwo ma ją dzieci, posiadające złe warunki mieszkaniowe, pozbawione stałej opieki i racjonalnego odżywiania w wyniku pracy matki poza domem. W każdym razie duży nacisk kładzie się na szkolenie personelu wychowawczego, stanowi to bowiem jeden z podstawowych warunków rozbudowy przedszkoli. Kwestia kadr dotyczy również i szkół TPD. I znów ta sama historia. Nie możemy otwierać więcej szkół dopóki nie mamy dostatecznej liczby wykwalifikowanych pedagogów.

— Prawdziwe TPD prowadzi również licea pedagogiczne?

— Owszem, prowadzimy 15 liceów pedagogicznych. Ale ich absolwenci będą skierowani do istniejących już szkół, gdyż i tam odczuwa się wielą potrzebę kadr pedagogów. I te właśnie kadry zostaną roz dzielone pomiędzy wszystkie szkoły.

— W jakim kierunku pójdzie działalność TPD w Planie 6-letnim?

— Jak już na początku zaznaczyłam, będziemy poważnie rozwijać naszą działalność na wsi. Równolegle i w zależności od kadr powstawać będą nowe szkoły i przedszkola. Poważną pozycją w naszym planie jest budowa na wzór radzieckich Pałaców Pioniera — 3-ch Domów Kultury Dziecka: w Katowicach, Szczecinie i Warszawie. Chcę jeszcze powiedzieć parę słów o organizowanej przez nas obecnie akcji na rzecz dzieci, które nie szczędzą środków. Gorzej natomiast jest z kadrami. Brak personelu jest dotkliwy.

Jakimi kryteriami kieruje się TPD w przyjmowaniu dzieci do przedszkola?

— Stosuje się hierarchię potrzeb matki. Pierwszeństwo ma ją dzieci, posiadające złe warunki mieszkaniowe, pozbawione stałej opieki i racjonalnego odżywiania w wyniku pracy matki poza domem. W każdym razie duży nacisk kładzie się na szkolenie personelu wychowawczego, stanowi to bowiem jeden z podstawowych warunków rozbudowy przedszkoli. Kwestia kadr dotyczy również i szkół TPD. I znów ta sama historia. Nie możemy otwierać więcej szkół dopóki nie mamy dostatecznej liczby wykwalifikowanych pedagogów.

— Prawdziwe TPD prowadzi również licea pedagogiczne?

— Owszem, prowadzimy 15 liceów pedagogicznych. Ale ich absolwenci będą skierowani do istniejących już szkół, gdyż i tam odczuwa się wielą potrzebę kadr pedagogów. I te właśnie kadry zostaną roz dzielone pomiędzy wszystkie szkoły.

— W jakim kierunku pójdzie działalność TPD w Planie 6-letnim?

— Jak już na początku zaznaczyłam, będziemy poważnie rozwijać naszą działalność na wsi. Równolegle i w zależności od kadr powstawać będą nowe szkoły i przedszkola. Poważną pozycją w naszym planie jest budowa na wzór radzieckich Pałaców Pioniera — 3-ch Domów Kultury Dziecka: w Katowicach, Szczecinie i Warszawie. Chcę jeszcze powie-

Przed młodzieżą wiejską

— szerokie możliwości pracy w górnictwie

Na mównicę wchodzi młody górnik **Kadaj**.

— Dzisiejsza narada — oświadcza — dała nam bardzo dużo. Wytyczyła nam cele dni gi naszej pracy. Nauczyła jak trzeba pisać i co pisać. Myślę, że trzeba dość często organizować jeśli nie zjazdy korespondentów, to zebrania korespondentów. Trzeba nam wygłaszać pogadanki i referaty o naszej pracy. Wielu z nas jeszcze nigdy nie było w redakcji i nie widziało jak się gazetę drukuje. Proponuję, by co pewien czas urządzać wycieczki korespondentów do redakcji.

Pracuję na kopalni „Mieszko". Będę pisał do redakcji nie tylko o pracy górników; będę także pisał o tym, co robią po pracy, jak mieszkają, jak spędzają czas wolny. Chcę, żeby wszyscy ludzie na Dolnym Śląsku mieli obraz życia górnika.

W dzisiejszych referatach i wypowiedziach nie było ani słowa o młodzieży. Uważam, że „Słowo Wałbrzyskie" winno interesować się nie tylko sprawami wsi, przemysłu i ży cia gospodarczego, ale i sprawami młodzieży — ze wsi i z miasta. Wiem, że młodzież ma wiele trudności do pokonania. Z pomocą pisma będzie ona poznawać dzisiejszą rzeczywistość i dowiadywać się o tym, jak rząd pomaga wsi. Na leży zwrócić baczne uwagę na młodzież uczącą się z fabryk, kopalń i różnych zakładów pracy.

Po gorąco oklaskiwanym młodym uczniu liceum górniczego zabiera głos jeszcze starszy kolega z kopalni „Bolesław Chrobry" — ob. **Konieczny**.

— Praca górnika jest ciężka, mowa jego jest twarda — zaczyna ob. Konieczny i kładzie ciemne, spracowane ręce na blacie mównicy. „Chcę podziękować redaktorowi naczelnemu — mówi górnik — za słowa uznania dla górnictwa. Mówił tu mój kolega o tym, że „Słowo Wałbrzyskie" winno poświęcić dużo uwagi sprawom młodzieży. Ja uważam, że nie wystarczy jakiś kącik dla młodzieży. Trzeba, żeby była o nich cała strona. Nasze pismo ma do spełnienia duże zadania. Trzeba przeprowadzać akcje, żeby młodzież przychodziła do pracy w górnictwie. Sam pracuję na dole — tam młodych jest bardzo mało. Przyszedł na pracującą ludzie po 40—45 lat. Jak my się skończymy, kto będzie na ścianie siedział? Trzeba prowadzić propagandę, by młody, zdrowy, mocny narybek ze wsi przychodził do pracy w kopalni.

Ob. **Ozachowska** opowiada o sprawach Łagiewnik. Podkreśla, że na jej terenie za mało jest jeszcze nawozów sztucznych, a szczególnie azotniaku, o który chłopi najbardziej się ubiegają. Oczekiwane jest ciągle zboże selekcyjne, bo Łagiewniki chcą w terminie rozpocząć i przeprowadzić akcję siewną. W akcji skupu zboża gmina należy do przodujących. Są pewne niedociągnięcia, jeśli chodzi o akcję kontraktacji trzody chlewnej.

Ob. **Bartman** z Rusinowej mówi o sprawach technicznych pisma. Uważa on, że dobra informacja powinna być krótka, zwięzła, bo tylko wtedy pismo będzie mogło omawiać wszystkie problemy nurtujące teren.

Ob. **Mezerow** z Wałbrzycha zwraca uwagę na to, że rozbudowująca się sieć korespondentów stwarza konieczność podziału pracy. Z chwilą gdy na terenie jednej miejscowości pracuje przynajmniej dwóch korespondentów, winni oni zorganizować sobie pracę tak, by nie przeszkadzać sobie wzajemnie.

Gazetę opracowują razem redaktorzy i korespondenci terenowi

Red. Muszkat stwierdza, że korespondent terenowy jest w swoim ośrodku czy w swojej gmi nie — ambasadorem pisma. Gdy źle pracuje lub niewłaściwie po stępuje, przynosi tym ujmę nie tylko sobie, ale i rzecze, której jest współpracownikiem.

Korespondent terenowy musi być osobą, którą całe miasto zna, ceni, szanuje.

— Jeśli nie będzie się z wami nikt liczył, nie będzie się także liczył z gazetą — oświadcza mówca. Korespondent to wyraziciel opinii publicznej. Wobec czytelników reprezentuje on pismo, wobec pisma — czytelników.

Zabiera głos przedst. M.O. — ob. **Ławniczak**. Jego zdaniem do hy korespondent terenowy winien utrzymywać kontakt z strukturami wychowawczo-politycznymi M.O. Również nie odzowna jest dlań łączność z organizacjami partyjną.

Red. Klekow odpowiada na pytania rzucone w toku dyskusji. Mówca stwierdza, że kształ cenie korespondentów jest jednym z ważnych zadań Związku Zawodowego Dziennikarzy; nie będzie ono zaniedbane. Będą urządzane dłuższe kursy dla korespondentów. Każdemu z korespondentów umożliwi się poznanie pracy w redakcji, poznanie się z techniką drukarską.

Kol. Kadaj — mówi red. Klekow — poruszył bardzo istotną sprawę. Trzeba pisać nie tylko o pracy robotnika, ale i o tym, jak się on bawi. Naszych korespondentów powinno interesować jak żyje górnik po wyjściu z kopalni. Ważna jest również sprawa przeprowadzenia rozmów o czytelnikach. Powiedzą nam oni jak i o czym mamy pisać.

Dyskusję podsumował red. **Ziemak**. Zapewnił on korespondentów, że „Słowo Wałbrzyskie" będzie miało dość miejsca dla wiadomości z powiatów: wałbrzyskiego, świdnickiego i dzierżoniowskiego.

— Projekt organizowania spotkań korespondentów z czytelnikami — oświadcza mówca — ożywiony jest myślą zdrową, twórczą, bardzo pożyteczną. Na ziemy jej zaliczyć do czołowych pozycji dzisiejszych obrad. Postaramy się wprowadzić ją w życie.

— Jeden z kolegów — ciągnie red. Ziemak — mówił o młodzie wy. Zebrałem wszystkich korespondentów do pisania o młodzieży. Zagadnienia młodzieżowe uznawane są przez redakcję — za zagadnienia pierwszorzędne we.

Pytano jaki charakter będzie miało zebranie. Odpowiedź może być tylko jedna: „Słowo Wałbrzyskie" będzie takie, jakie je stworzą redakcja razem z **korespondentami terenowymi**. Im wielszy wysiłek korespondent włoży w swą pracę, im żywotniejsze poruszy problemy — tym lepsza będzie gazeta. Dlatego winien on utrzymywać ścisły kontakt z ludźmi w terenie, by — według wskazań Lenina — „uczyć masy — uczyć się zarzem od mas."

W pisaniu należy wyzbyć się całkowicie sloganów i kaznodziejstwa, bo czytelnik ich nie znosi. Trzeba zgłębiać tematy, omawiając je prosto i jasno.

Korespondent winien stworzyć wokół siebie atmosferę zaufania i szacunku. Ludzie muszą nabrać przekonania, że odtwarza on dla życia wiernie i bezstronnie. Musi też być człowiekiem dostępnym, skromnym, uczynnym. Myślącym głęboko i głębiej oceniającym zjawiska wokół niego zjawiska. Jego myśli winno zawsze ożywiać gorąca pragnienie: **dołożenia swą pracą niejednej cegiełki do budowy, jaką kraj rozpoczął — do wykonania Planu Sześcioletniego.**

Na zakończenie konferencji odbyło się wręczenie korespondentom legitymacji.

Przed zamknięciem obrad jeden z uczestników narady podziękował gronu redakcyjnemu za zorganizowanie konferencji. Ob. Instytutowi Pracy za powzięcie decyzji o wydawaniu „Słowa Wałbrzyskiego".

Będziemy opisywać na jego łamach — zakończył mówca — na sze osiągnięcia, pracując z zapałem dla dobra Polski Ludowej i całego społeczeństwa."

Na szerokim świecie

● **Odwiecznymi mieszkaniec wybrzeży afrykańskich**

● **Samouk pierwszym lotniskiem**

■ Biały i czarny nosorożec afrykański należy do nielicznych żyjących dziś zwierząt z przedhistorycznej epoki.

Przed kilkadziesięciu laty, u brzegów wielkich rzek afrykańskich można było spotkać stada tych zwierząt; zostały one ostatnio tak przetrzebione, że stają się coraz rzadziej spotykanymi mieszkańcami dżungli.

Władze poszczególnych państw Afryki przeznaczyły pokaźne terany na rezerwaty dla nosorożców. Nie grozi im tam żadne niebezpieczeństwo. Zagraża natomiast ludziom, którzy nieostrożnie zajdą na drodze do dwóch ton wagi dochodzącego zwierza.

Na pierwszy rzut oka nosoro żec wydaje się ociężały i powolny; w rzeczywistości jednak jest on wyjątkowo szybki i zwinny, zwłaszcza pozaszrosz czenia skuch i węch.

Biały nosorożec, dużo mniejszy swoim czarnym krewniakiem, spotykany jest jedynie w pięciu okręgach Afryki: w Sudanie, w północno - wschodniej części Afryki, w Francuskiej Afryce Równikowej, Ugandzie i Natalu.

Róg tego zwierzęcia jest szczególnie cenionym w Azji wschodniej, gdzie używa się go do wyrobów kosmetycznych.

● ● ●

■ Pierwszym na świecie lotniskiem był syn chłopa z gminy Kałuskiej, mieszkańca samouk. Iwan Gołubiew, 20 lipca 1882 r. dokonał on pierwszego w historii ludzkości lotu nad ziemią, przemierzył w Krasnym Siole (pod Pétersburgiem), na samolocie konstrukcji oficera marynarki rosyjskiej Aleksandra Możajskiego. Samolot ten został skonstruowany pod kierownictwem wynalazcy w Fabryce Bałtyckiej.

„Słowo" radzi swoim Czytelnikom

„Orzeszkowej 22". Dla uzyska nia wyjaśnień w kwestii sposobu załatwienia sprawy i ze względu na nastrzeczające się wątpliwości, zwracamy zgłoszenie się do redakcji celem bezpośred niego skontaktowania się z prowadzącym dział porad prawnych.

Ob. Mazur — Wrocław. Wyjaśniamy, że dla zachowania praw do mieszkania z kuchnią przez dwie osoby nie pozostające w związku małżeńskim, ale prowadzące wspólne gospodarstwo i razem mieszkające, wymaga się aby osoby te zamieszkiwały wspólnie co najmniej od 6 miesięcy.

Krótszy okres wspólnego zamieszkiwania może być również w pewnych uzasadnionych wypadkach uznany przez Komisję lokalową za dostateczny, a w szczególności jeśli osoby te posiadają odpowiednie dowody z sądu lub Urzędu Stanu Cywilnego, wskazujące, że czynione są starania o usunięcie przeszkód do zawarcia związku małżeńskiego.

„Stały czytelnik". Starania o odzyskanie adresu krewnego przebywającego w ZSRR należy czynić za pośrednictwem Konsulatu Polskiego właściwego dla miejsca ostatniego zamieszkania tego krewnego. Pomocą można zwrócić się o informację bezpośrednio do milicji właściwej dla miejsca ostatniego zamieszkania.

Max S. Trudno przewidzieć, w jakim stopniu może być skuteczny wpływ Obywatela na biata. W każdym razie należało by się starać wytłumaczyć mu, że odbycie kary jest konieczne i winien w tym celu zgłosić się u odnośnych władz.

Dobrowolne zgłoszenie może spowodować zaniechanie wszczynania sprawy z art. 150 K.K. (areszt do 6 miesięcy lub grzywna) ewentualnie uzyskanie w razie rozprawy najniższego wymiaru kary.

Jak żyć we Wrocławiu, aby czuć się zdrowo i szczęśliwie

O działaniu bodźców klimatycznych

Ze wszystkiego, cośmy już powiedzieli o klimacie Wrocławia, wynika, że człowiek jest na nieustannym podniecany, a podniety są rozliczne. Odbija się to na ustroju w sposób szczególny, o czym już wspominali lekarze. Jeżeli bodźce klimatyczne „niecki wrocławskiej" oddziaływają podniecająco, to jedynie na ludzie nerwy. Poza tym ustrój musi się przystosować do zmian i w rezultacie obserwujemy nie wzmocnienie funkcji organizmu, lecz raczej zwolnienie tych funkcji. Skargi na senność, zniżenie się apatię, niskie ciśnienie krwi są tego najlepszym dowodem.

Tak się przedstawia sprawa z rezultatem oddziaływania sił nych bodźców naszego klimatu

Omówiliśmy szerzej zmienność klimatu niecki wrocławskiej w dziedzinie wahań temperatury i zmian ciśnienia, przez co człowiek, kto gdyby się huśtał raz wznosił się na wysokość 100 metrów w górę, to znowu spadał z tej wysokości. Mówiliśmy też o zmianach wilgotności oraz o działaniu spadających z grzbietów górskich mas powietrza, nazywanych fochnem albo wiatrem halnym.

W naszej wilcotnawej, „nieco ciepławej" niecki, do której fochn dociera, takie wahania są szczególnie uciążliwe. O ucisku tego wiatru daje nam pojęcie prof. dr. Aleksander Kosiba, który w swojej nowej pracy pt. „Częstość szatę dzwonów, potrafi w ciągu doby stopić połtyrę śnieżną grubości 1 metra. O chciwości tego wiatru na wilgoć prof. Kosiba pisze:

„Jaskrawy przykład „pożerania" śniegu przez fochn mie w początkach stycznia 1949 roku, kiedy to stosunkowo gruba warstwa śniegu zniknęła w ciągu kilkunastu godzin. Fochn objął wówczas olbrzymie obszary w Europie, a w Polsce całe Sudety i Karpaty z rozległym przedpolem. Parowanie śniegu było tak intenswyne, że gwałtowny zanik szaty śnieżnej w górach dokonał się nawet bez wilgotnego śladu w wodach rzek".

Fochn wydaje się nam zaw sze ciepłym, zjawiskiem klimatycznym ze względu na siłę wiatru, tymczasem potęga jego jako pożeracza wody nie jest dostatecznie podkreślana. Można sobie jednak wyobrazić, jak taki żywioł, osuszając wszystko na swej drodze, musi oddziaływać na ludzi ustrój.

Mimo gwałtownych podniet klimatycznych, oddziaływających na człowieka ziemi śląskiej — nie czujemy ożywienia i przyjemnego dreszczu, lecz raczej senność, apatię, osłabienie. Przed wojną już zwracano na to uwagę i lekarze niemieccy we Wrocławiu propagowali działywanie bodźcowe na organizm, tzw. bodźcową terapię, byli więc zwolennikami wybijania klina klinem. Wyrażali oni przekonanie, że jest to jeden ze środków przeciwdziałania rozleniwiającemu wpływowi klimatu.

Ale o tym pomówimy później. (w. d.)

SŁOWO SPORTOWE

Już w czwartek pierwsze walki

mistrzostw bokserskich

Już za dwa dni, bo w czwartek będziemy świadkami rozpoczęcia doroczneg turnieju bokserskiego wszystkich wag, o mistrzostwo Dolnego Śląska. W tym roku, walki o zaszczyt tych, którzy będą zmudne, ponieważ liczymy się poważnie zgłoszeniami ponad 100 zawodników. Z jednej strony taka okoliczność będzie nie bardzo przyjemna dla startujących i publiczności ponieważ walki będą się przeciągały, a turniej jest obliczony na cztery dni, z drugiej zaś strony liczba taka wzbija nas w dumę, tym bardziej, że ciągle wzkazmy i o miano najsilniejszego okręgu w Polsce. Że jesteśmy silni, nie ulega wątpliwości. Mieliśmy dwie drużyny w lidze i z pewnością będziemy je mieli w dalszym ciągu, choć może nez wy ich się zmienią. Chcemy mieć ich koniecznie trzy, co jest w roku przyszłym możliwe, bo znamy zawodników Ogniwa i wiemy, że wywalczą sobie powrót, do czołówki kra ju.

Tegoroczne mistrzostwa jakie odbędą się w Hali Ludowej od czwartku do niedzieli, dadzą nam zapewne temat do pisania o nowych talentach, które wypłyną na szersze wody.

Dotychczas zgłoszenia nadesłały następujące kluby: Gwiazda — 11 zawodników, Budowlani Świdnica — 10, Pafawag — 10, Ogniwo, Górnik Wałbrzych i Związkowiec po 7, Legia Wrocław 5, Kolejarz Wrocław, Spójnia J. Góra i Legia Zary po 4, Włókniarz N. Ruda i Kolejarz Świdnica po 3,Gwiazda Szprotawa 2 i Włókniarz Głuszyca 1.

Układ sił zawodników w po szczególnych wagach zmienił się nieco w porównaniu z rokiem ubiegłym i dlatego zajmiemy się krótkim omówieniem.

W wadze muszej, nadal faworytem jest mistrz zeszłoroczny i mistrz Europy Kaszczak. O niższe miejsca walczyć będą zapewne Paska, Szczyński, Lindner, Morawski i Łakomy. Który z nich ma naj większe szanse trudno przewidzieć, wydaje się nam jednak, że o tym będzie decydować spotkanie Paski z Lindnerem.

W wadze koguciej zobaczymy Czajkowskiego w boju z Linkowskim, Kargolem, Smaczyńskim.

W piórkowej zobaczymy doborową stawkę, z Żurawskim, Symonowiczem i Kaflowskim na czele. Naszym zdaniem właśnie między nimi rozegra się walka o tytuł.

W lekkiej Miszczuk, Sobko, Szczepan, Kudlacik i Włodek dowiodą jeszcze raz, że w tej wadze jest silna obsada.

W półśredniej spotkają się dawni rywale — Bogucki, Sztolc, Kaczor, Grymin, Brzezicha, Kupisz i młody Kotaś. Zobaczymy, kto z nich jest w tym roku lepszy.

W średniej Kula stoczy zapewne pojedynek z Matułą. Najgroźniejszym ich konkurentem jest naszym zdaniem Domański, który lubi sprawiać niespodzianki.

Waga półciężka to domena Krupińskiego, któremu mają stawić czoła Urbanowicz czy Baranecki. Innych o tych możliwościach na razie nie widzimy. Może turniej pokaże nam innych.

I wreszcie waga ciężka. Walczyć tu będą Kosturkiewicz, Romanow, Pajdowski, Plewczyński i Lepczyński. Ma my nadzieję, że ten właśnie turniej da nam nowy talent, w wadze, która jest starą bolącą ką. (jot)

Akademicy wrocławscy na 2 miejscu o puchar PZKSS

W Krakowie zakończyły się finały ogólnopolskiego turnieju szachowego akademicji mz skiej o puchar PZKSS.

Finały tego turnieju były w zasadzie nieoficjalnymi mistrzostwami Polski, a świadczy o tym fakt, że spotkały się tu, najlepsze zespoły kraju z zeszłorocznym mistrzem Polski AZS Warszawa i wicemistrzem AZS Wrocław.

Po dwóch dniach turnieju, w którym nie notowaliśmy żadnych niespodzianek, zgodnie zresztą z naszymi przewidywaniami w decydującym meczu spotkały się zeszłoroczne zespoły mistrzowskie — akademicy Warszawy i Wrocławia.

Gra tych dwóch czołowych drużyn stała na wysokim poziomie, godnym mistrzów, trzymając w naprężeniu widownię do ostatniej piłki.

Pierwszy set wygrali nasi przedstawiciele 15:10. Warszawianie prowadzili co prawda 3:0, ale wrocławianie wyrówna li i nie oddali już prowadzenia. Drugi set, który upłynął przy wyrównanej i bardzo za żartej grze przyniósł zwycięstwo przedstawicielom Warszawy 15:13.

Trzeci set to popis obu zespołów, przy czym nadmienić należy, że wrocławianie byli nieco lepsi i tylko dzięki dwom dobrze ściętym piłkom przeciwnikowi zwyciężyli w walkach o zaszczytny tytuł.

Do finałów zakwalifikowali się: Spójnia — Marymont Warszawa — AZS Warszawa, Gwardia — Wisła Kraków i Kolejarz — Polonia Warszawa.

Jak widzimy ze składu finalistów, tegoroczne mistrzostwa są wielkim sukcesem drużyn warszawskich, które w liczbie trzech będą walczyć w finałach. (jot)

Dwa nowe rekordy pływackie

O tym, że pływactwo polskie robi znaczne postępy, świadczą najlepiej fakty ustawicznego poprawiania rekordów okręgów i krajowych. Ostatnio znaczyły dwa nowe rekordy w wykonaniu kobiet, w czasie mistrzostw okręgowych.

W Łodzi w czasie mistrzostw okręgu, nowy rekord Polski ustanowiła Proniewicz, czołowa, na dystansie 100 m st. mot. z czasem 1.28,8. Wynik ten jest o 3 sek. lepszy od poprzedniego rekordu, którego autorem była ta sama zawodniczka.

Drugi rekord ustanowiła Przyborowiczówna, w czasie mistrzostw okręgu poznańskiego, na dystansie 300 m st. dów, z czasem 4.50,5. (jot)

Komunikaty

W piątek 10 bm. odbędzie się w lokalu własnym na Grobli, Walne Zebranie ZS „Związkowiec".

Początek o godz. 17.30 w pierwszym terminie o godz. 18-tej w drugim terminie. (v)

Przykład godny naśladowania

W ramach akcji umasowienia łyżwiarstwa ZS Górnik w Katowicach, zorganizowała, bez płatny kurs jazdy na łyżwach. Kurs ten odbył się na sztucznym lodowisku i zgromadził około 700 uczestników, przeważnie młodzież do 15 lat.

Na zakończenie kursu sekcja zorganizowała próbę zdobycia odznaki sprawności fizycznej. Próba, dzięki deskanalej tafli lodowej i sprawnej organizacji dała zadawalające wyniki, bo na 250 zgłoszonych 200 uczestników osiągnęło wymagane minima.

W próbie uczestniczyli również czołowi łyżwiarze Polski.

Półfinały mistrzostw Polski

Półfinały mistrzostw Polski w koszykówce kobiet zostały zakończone dwoma spotkaniami. W pierwszym Włókniarka Gwardia pokonała ŁKS 27:16. W drugim Kolejarz — Polonia Warszawa uzyskała zwycięstwo nad gdańską Spójnią 34:14. Po tych spotkaniach znamy już czterech finalistów, którzy w najbliższym czasie zmierzą się w walkach o zaszczytny tytuł.

Do finałów zakwalifikowali się: Spójnia — Marymont Warszawa — AZS Warszawa, Gwardia — Wisła Kraków i Kolejarz — Polonia Warszawa.

Jak widzimy ze składu finalistów, tegoroczne mistrzostwa są wielkim sukcesem drużyn warszawskich, które w liczbie trzech będą walczyć w finałach. (jot)

Kącik szachowy

W szachach już tak jest, że czasami gwałtowna chęć zwycięstwa prowadzi do nieoczekiwanej klęski. Ilustracją tego jest zamieszczona poniżej pozycja z partii Reti — Tartakower.

Na pierwszy rzut oka, nawet mniej zaawansowany szachista oceni pozycję jako remisową. Groźba wolnego pionia białych na linii b" obwiązywana jest dwoma wolnymi pionami czarnych. W tej pozycji czarne, na ruchu, zagrały... Kg4—g5?!! W posunięciu tym wcześniej się pułapka, w którą białe wpadły bez zastanowienia. Zamiast zagrać Wb5 i zadowolić się remisem, czym prędzej zagrały b6 — b7, sądząc, że mają już pewne zwycięstwo. Czarne w odpowiedzi zagrały f4 — f3 i rozstrzygnęły partię na swoją korzyść. Jaki sposób, zechcą sami Czytelnicy zmeditować.

* * *

W Kłodzku zorganizowano turniej szachowy o mistrzostwo powiatu. Organizacją zajęła się Powiatowa Rada Zw. Zaw. Inicjatywę PRZZ należy powitać z dużym uznaniem.

* * *

W Warszawie rozpoczął się turniej półfinałowy do indywidualnych mistrzostw Polski. Biorze w nim udział 12 zawodników, a mianowicie Grynfeld, Kruliski, Dziewiątkowski, Litmanowicz, Czarnota, Pytlakowski, Pranowski, Sabotański, Zimecki, Czerników, Izdebski i Skalik.

Drugi turniej półfinałowy rozpoczął się w Bydgoszczy, w którym gra również 12 szachistów a mianowicie: Cniot, Jurkiewicz, Zdrojewski, Łaczynowicz, Szapiel, Gawlikowski, Zasłonka, Borchardt, Chybicki, Pa ranowski.

* * *

W Toruniu rozpoczyna się turniej o indywidualne kobiece mistrzostwa Polski. Wezmą w nim udział m. in. dr. Hermanowa, Gerlecka, Górska, Szczęsna, Leckajtis, Ostkowicz, Cwikiel i in.

Wezwanie

Komisja Likwidacyjna Zarządu Dolnośląskiego Okręgu Związku Harcerstwa Polskiego podaje do wiadomości, że rozkazem Naczelnictwa Z.H.P. z dnia 26. I. br. został zniesiony Zarząd Okręgu Z.H.P.oraz Komisja Likwidacyjna i majątek przejmuje Komenda Wyodrębnioną Z.H.P. we Wrocławiu.

W związku z powyższym Komisja Likwidacyjna wzywa wszystkie Koła Przyjaciół i Zarządy Obw. K.P.H. z terenu województwa dolnośląskiego do zlikwidowania swej działalności w terminie do dnia 31. III. br. i przekazania majątku i archiwów Powiatowym Kom. Z.H.P.

Odpis protokółu likwidacyjnego należy przesłać w tymże terminie Komisji Likwidacyjnej we Wrocławiu pod adresem: Wojewódzka Komenda Z.H.P. — Wrocław, ul. Stalingradzka 8 a/IV p.

Równocześnie wzywa się wszystkich wierzycieli poszczególnych Kół Przyjaciół, ażeby w terminie do 15. III. br. zgłosili swoje roszczenia w odnośnych Kołach.

1122 KOMISJA LIKWIDACYJNA

Podziękowanie

Za troskliwą opiekę w czasie pobytu mej żony w Szpitalu S.S. Elżbietanek tą drogą składam serdeczne podziękowanie Prof. Dr. Jabłońskiemu, Dr. Chudzińskiemu, Dr. Cieleczyńskiej oraz Siostrze położnej M. Pankratowej.

1514 Rapp

Zjednoczone Zakłady „Archimedes"

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE WYODRĘBNIONE

Wrocław, ul. Robotnicza 72, tel. 35-64

ZATRUDNIMY NATYCHMIAST:

STARSZYCH KSIĘGOWYCH
KSIĘGOWYCH
KONTYSTÓW
TECHNIKÓW MECHANIKÓW.

Wynagrodzenie według układu zbiorowego Przemysłu Metalowego. K-919

Zawiadamia się,

że Prezydent Miasta — Starosta Grodzki we Wrocławiu udzieli zezwolenia na zmianę imion następującym osobom:

1) Zajączkowski Zysma — na „Zygmunt"
2) Rosen Herman na „Henryk"
3) Gewürz Mojżesz — na „Marceli"
4) Gewürz Itte — na „Ida".
5) Sternberg Abraham Dawid na „Roman"
6) Pasek Katarzyna — na „Kazimiera" K-914

Czytajcie! »Słowo Polskie«

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

HARFĘ kupię prywatnie Oferty „Natychmiast". Im pet. Wrocław, Rynek 18. K 264

SAMOCHÓD maleństwo-ważny na chodzie kupię. Oferty przez „Słowo Polskie" dla „3.63" 518

MEBLE komplety, pojedyncze, pianina, tapczany kupię. Zgłoszenia „Stal" na 131. K 510

RADIO sprzedam, prąd zmienny. Sadlacki 11 m. 6 Wrocław. 1469

KUPIĘ kombinowaną hebarkę-obrzynarkę z motorem. Zgłoszenia „Słowo Polskie" pod „nr 6". 1464

ODKURZACZ oraz froter kę elektryczną kupię. Zgłoszenia „S owo" pod „Froterka". 1486

SPRZEDAM tanio 12 gr steptomycyny. Wrocław, Zemowicka 64/5. 1467

KUPIĘ motocykl. Widomość Oławska 10/11, Portiernia.

SPRZEDAM pianino marki „Neuman" Paulińska 11/11 od szesnastej. 1504

KUPIĘ używaną maszynę do pisania Sebastyański Olszewskiego 34. 1515

ZGUBY

ZGUBIONO indeks nr 003186 na nazwisko Świątek Stanisław. 1493

ZGUBIONO leg. szkolną Nr. P. 5, na nazwisko Po kal. Tadeusz Jan zam. Ciepłice. K 521

UNIEWAŻNIAM zgubiony dowód własności konia sprzi A 20 1956 wydany przez Urząd Gminny Leg nicka Pole na nazwisko Wilhelm Antoni, Grama da Księżnice. K 523

ZGUBIONO prawo jazdy Nr. 32941 Poznań, kraszewskiego 1 na nazwisko Ostrów Wielkopolski, leg. Zw. Zaw. na nazwisko Pura Stefan zam. Kowary, Rokossowskiego 23. K 520

ZGUBIONO książkę Wszyscy wyżej, Wydział Staropolskich" znalazca proszę o zwrócenie do Biura Ogłoszeń „Słowa" 1468

SKRADZIONO dowód osobisty na nazwisko Kowalczyk Marek leg. Zw. Zaw. Kowalczyk Edwarda zam. Kowary, Wiejska 22. K 522

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację tymczasową Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Skóbel Krystyna, Legnica, ul. Roosevelta 18. K 520

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację służbową Nr. 002566 wydaną przez Zarząd Miejski Legnica na nazwisko Ciechowicz Bronisława. K 525

ZGUBIONO służbową legitymację kolejową Nr. 27323 na nazwisko Hanada Zbigniew, Legnica, ul. Łowiecka 4. K 524

ZGUBIONO legitymację tymczasową Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Krystyna, Legnica, ul. Roosevelta 18. K 526

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rowerową na nazwisko Gąsowski Kazimierz. 1505

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację tymczasową na nazwisko Łukasik Janina z Emilii, Jaworzyna Śląska. K 517

POSAD POSZUKUJĄ

GOSPODYNI z dużą praktyką poszukuje posady u samotnej osoby. Zgłoszenia do „Słowa Polskiego" pod „K". 1506

WOLNE POSADY

PRZYJMĘ dobrą krawcową z długoletnią praktyką w kaftach. Ul. Pomiatowskiego 6. 1463

POTRZEBNA gospodyni samotnej, zdolna do lat 40 i pomocnica domowa. — Zgłoszenia: ul. Kościuszki nr 35 w Hurtowni. 1482

POTRZEBNA: zdolna pracownica do szycia na maszynie płaski chemicznej. Wrocław, ul. Kniaziewicza 23. 1495

POMOC domowa potrzeb na zaraz Karłowice, ul. Filomatów 16 (boczna Kopernickiej). 1511

POTRZEBNA pomoc domowa do 4 osób. Zgłosić się Ruska 56/3 Majbłat. Godz. 17—19. 1516

SAMODZIELNY księgowy potrzebny natychmiast. Wynagrodzenie wg. Umowy Zbiorowej. Zgłoszenia przyjmuje Eksportyzum Rolnowa Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego, ul. Oławska 21/25. 1512

LOKALE

SAMOTNY urzędnik poszukuje pokoju subloka-kawalerskiego przy rodzinie. Zgłoszenia „Słowo Polskie" pod „1449". 1449

SZUKAM pokoju przy rodzinie okolica Świerzecew Zgłoszenia „Świerzecewskiego 66 — sklep zegarmistrz. 1488

POKOJU sublokatorskiego poszukuję. Zgłoszenie: „Słowo Polskiego" pod „Samotny". 1501

ZAMIENIĘ mieszk. 2 pokoje kuchnia Wałbrzych na takie lub mniejsze Wrocław pod „Słowo Polskie". 1519

NAUKA

KURSY kroju, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bielizny. Wrocław, Sienkiewicza 89/2. 1518

RÓŻNE

PLISOWANIE mereżka okrycia, drucik, obciążenie guzików wykonuje terminowo „Hatopis" Wrocław, Stalina 34. 1446

WILCZUR czarno-płowy, przybłąkany 18. II. Odebrać do 3 dni. Prądzyńskiego 31/13 Po terminie uważam za własność. 1489

PRZYPLĄTAŁ się bokser, po trzech dniach przecho dzę na własność. Monte

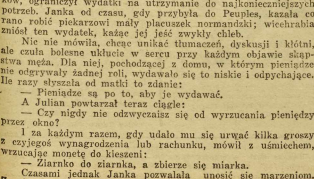

Odcinek 28 * Przekład Joanny Wilińskiej

Okazał się straszliwym skąpcem, nie dawał nigdy napiwków, ograniczył wydatki na utrzymanie do najkonieczniejszych potrzeb. Janka od czasu, gdy przybyła do Peuples, kazała co rano robić piekarzowi małe placuszek normandzki; wiechrabia zniósł ten wydatek, każąc jej jeść zwykły chleb.

Nic nie mówiła, chęcę unikać tłumaczeń, dyskusji i kłótni, ale czuła bolesne ukłucie w sercu przy każdym objawie skąpstwa męża. Dla niej, pochodzącej z domu, w którym pieniądze nie odgrywały żadnej roli, wydawało się to niskie i odpychające. Ile razy słyszała od matki to zdanie:

— Pieniądze są po to, aby je wydawać.

A Julian powtarzał zaraz ciągle:

— Czy nigdy nie odzwyczaisz się od wyrzucania pieniędzy przez okno?

I za każdym razem, gdy udało mu się urwać kilka groszy z czyjegoś wynagrodzenia lub rachunku, mówił z uśmiechem, wrzucając monetę do kieszeni:

— Ziarnko do ziarnka, a zbierze się miarka.

Czasami jednak Janka przyłapywała go, umieć się marzeniom. Z rękoma miękko złożonymi na kolanach, z wzrokiem błądzącym w przestrzeni wskrzeszała jedno ze swych dziewczęcych marzeń, przeżywała w myśli jakąś wspaniałą, pełną niespodzianek przygodę. Ale nagle głos Juliana, który wydawał jakiś rozkaz ojcu Szymonowi, wyrywał ją z krainy złudy, podejmowała znowu przerwaną robótkę, mówiąc sobie:

— Z tym wszystkim już koniec! Koniec!

I cienka łza spadała na palce, zajęte misternym haftem.

Rozalia dawniej i taka wesoła, zmieniła się bardzo. Twarz stała się zmieniona. Jej pełne policzki straciły rumieniec, zapadły i przybrały niemal szarawy odcień.

— Czy jesteś chora, moja droga? — pytała ją często Janka.

— Nie, proszę pani — odpowiadała zawsze służąca i czerwieniała się zlekka, wychodziła jak mogła najszybciej.

Nie biegała już jak dawniej po pokojach, ciągnęła z trudem nogi, strzelała także zmęczeniem do strojów i handlarze wędrowni napróżno demonstrowali jej jedwabne wstążki, gorseciki i buteleczki z perfumami.

Wydawało się, że cały ten wielki dom zieje pustką i smutkiem.

Pod koniec stycznia spadł śnieg.

Z północy nadciągnęły ciężkie chmury i zawisły nad pociemniałymi falami morskimi. W ciągu jednej nocy cała równina zasłana została białym całunem, a drzewa przystroiły się w białą, złodowaciałą szatę.

Julian, ubrany w długie buty, spędzał całe dni w lasku, czatując na przelatujące ptaki. Od czasu do czasu strzał zakłócał mroźną ciszę pól i stado wystraszonych kruków zrywało się z gałęzi drzew, krążąc niespokojnie w powietrzu.

Janka świetlnie zmodzone wychodziła czasami na ganek. W sennej ciszy zaśnieżonych pól odbijały się echem dalekie odgłosy życia i docierały do jej uszu.

Później słyszała tylko dalekí pomruk fal i szelest padających płatków śnieżnych, ścielących się coraz grubszą warstwą na ziemi.

Pewnego ranka, gdy grzała stopy przy kominku w swoim pokoju, a Rozalia z dnia na dzień bardziej zmieniona, stała powoli łóżko, Janka usłyszała nagle za sobą bolesne westchnienie. Nie odwracając się, zapytała:

— Co ci jest?

Służąca odpowiedziała, jak zwykle:

— Nic proszę pani.

Ale głos jej wydawał się dziwnie zmieniony i słaby.

Janka myślała o czymś innym, ale nagle zauważyła, że nie słyszy za sobą ruchów służącej.

— Rozalio! — zawołała.

Żadnej odpowiedzi.

Wtedy, sądząc, że dziewczyna wyszła z pokoju, zawołała głośniej:

— Rozalio!

I wyciągnęła rękę, aby zadzwonić. Ale nagle zerwała się z mrzeniem, usłyszawszy tuż obok siebie głuchy jęk.

Służąca śmiertelnie blada siedziała na podłodze, oparta plecami o łóżko.

Janka rzuciła się do niej:

— Co ci jest? Co ci jest?

Dziewczyna nie odpowiedziała, nie zrobiła żadnego ruchu, utkwiła tylko w swej pani obłąkany wzrok i dyszała ciężko, jakby pod wpływem strasznego bólu. I nagle, wyprężając się całym ciałem, opadła na plecy, tłumiąc za ściśniętymi zębami krzyk rozpaczy.

Wtedy nagle poruszyło się coś między jej rozchylonymi udami i wydobył się stamtąd dziwny odgłos, jakby plusk, zduszony oddech, a potem przeciągłe miauczenie, drżące, bolesne skarga, nierwszy krzyk cierpienia istoty wchodzącej w życie.

Janka zrozumiała nagle i straciwszy kompletnie głowę, wybiegła na schody wołając:

— Julianie! Julianie!

— Czego chcesz? — odkrzyknął z dołu.

Odpowiedziała z trudem:

— To Rozalia, Rozalia...

Julian biegł, skacząc po dwa schody i wpadłszy do pokoju, jednym ruchem odsłonił suknie dziewczyny, ukazując mieszczy jej obnażonymi nogami okropny kawałek mięsa, skurczony, kwękający, ociekający krwią.

(D. c. n.)

Szczerze

Pilnujmy

Obecnie, w okresie wiosennym, największą popularnością we Wrocławiu cieszą się rododendrony i wierzby z baziami. Tak przynajmniej można sądzić ze szkód, czynionych w parkach miejskich. Jeżeli dodamy do tego szkody wyrządzane przez wydeptywanie skwerów i zieleńców (nagminne jest skracanie sobie drogi przez spieszących się) to nie będzie przesady, jeżeli powiemy, że szkody te idą w miliony złotych.

Suma ta jest zbyt duża, byśmy przeszli nad nią do porządku dziennego. Parki, skwery, zieleńce i plantacje są własnością wszystkich i na nas wszystkich spoczywa obowiązek pilnowania ich. Musimy wszcząć do walki ze szkodnikami. Muszą skończyć się takie wybryki jak przestawianie ławek w parkach, bezmyślne łamanie gałęzi, deptanie trawników.

Apelujemy do M.O. by nam w tej akcji pomogła i nie występowała przeciw barbarzyńcom. Apelujemy do mieszkańców, by na każdym kroku pielnowali destrezżne wybryki. W tym wypadku nie można być tolerancyjnym. Zbiorowa akcja wszystkich wrocławian przeciw garstce ludzi asocjalnych da na pewno dobre rezultaty.

TUWICZ.

NOTATNIK WROCŁAWSKI

✪ Mimo kilkokrotnych wezwań członkowie FSS nie rejestrują się w siedzibach odnośnych, tłumacząc się brakiem legitymacji. Wobec tego trzeba przypomnieć, że członkowie wszystkich siedzibń, przejętych w swoim czasie przez Wrocławską Spółdzielnię Spożywczą, mieli doręczane legitymacje w roku 1949 za pośrednictwem kół Związków Zawodowych. Kto nie odebrał powinien się pospieszyć, aby nie stracić nawy tych uprawnień. Ostatecznym termin rejestracji przedłużono do 15 marca.

✪ Pomarańcze i cytryny jeszcze nie nadeszły, choć są już w drodze. Ale cenę, podawane niedawno, już nie są aktualne. Wczoraj dowiedzieliśmy się, że będą niższe. Za pomarańcze liczyć się będzie od kilograma nie 1.000, lecz 800 zł, a za cytryny nie po 1.500, lecz po 1.215 zł.

✪ Twórczości Bacha poświęcony będzie zużycia magnetofonu Rozgłośni Wrocławskiej we Wtorek 7 marca o godz. 18,15. Usłyszymy koncert wiolonczelowy Kazimierza Wiłkomirskiego. W dniu 9 marca o godz. 14,55 audycja poświęcona będzie Schubertowi. Wykonawcami będą Zofia Zaleska (śpiew), Zygmunt Kołosiński (skrzypce), Zofia Szafranowa (fortepian).

✪ Koło SD przy Centrum Pieka przy zbiera się dziś o godz. 14 w lokalu Cechu.

✪ Wychowaniu przedszkolnemu poświęcony będzie zaocznym kurs dwumiesięczny rozpoczynający się 17 kwietnia w Lubomie

Plantacje miejskie na przedwiośn'u

Skarby zieleni we Wrocławiu

z roku na rok przybierają na wartości

Duże zielone plamy na planach Wrocławia, zwłaszcza we wschodniej i północnej części miasta, pokazują nam naocznie, że Wrocław to miasto parków i zieleni.

Troska nad tymi skarbami spoczywa na przedsiębiorstwie miejskim, które od 1945 roku dokłada starań, by te skarby pomnożyć.

Jesteśmy na przedwiośniu i czas rozpoczynać prace ogrodowe. Od kilku dni widzimy na plantacjach, skwerach i zieleńcach gromady robotników, zajętych porządkami.

Na pierwszy plan wysuwają się prace przy grabieniu liści i przekopywaniu skwerów. Równocześnie specjalne ekipy podcinają krzewy i drzewa.

— Jest naszą ambicją — mówi pacz pilnik Plantacji Miejskich inż. Wałachowski — aby Wrocław tonął w kwiatach. Mamy już dużo wyprodukowanych. Każdy skwer będzie bogato obsadzony.

Pokaźna ekipa pracowników uwija się na placu przed Kompletem Wojewódzkim PZPR. W najbliższym czasie zobaczymy tam pyszny zielony dywan. Drzewami lipowymi i żywopłotem obsadzane są ul. Powstańców Śląskich i Benedyckta Pollaka. Uporządkowany i zasadzony drzewami i krzewami będzie Park Południowy.

Nareszcie doczeka się uporządkowania Plac Polski przy którym mieści się Muzeum Państwowe i Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych. Zależy to jednak również od Miejskiego Przedsiębiorstwa Rozbiórkowego, które obiecało, że usunie stamtąd resztki jakiegoś pomnika. Skwer Placu Wojewódzkiego będzie do wiosny ostatecznie wykończony.

Z większych prac wiosennych należy jeszcze podkreślić uporządkowanie części Parku Szczytnickiego, zazielenienie Sepolna, uporządkowanie Pl. Cu Zbożowego, otwarcie ogrodu jordanowskiego im. Hanki Sawickiej, oraz wykończenie prac w Ogrodzie Botanicznym. Upiększona będzie żywopłotem ulica Curie Skłodowskiej.

27 sklepów zmieniło szyldy

Miejski Handel Detaliczny

przejął dotychczasowe placówki FCH

Od wczoraj sklepy detaliczne FCH zmieniły swe szyldy. W oknach wystawowych Wrocławianie oglądali nowe godła i nowe litery „MHD" — skrót Miejskiego Handlu Detalicznego. Pod nową nazwą pracuje już 27 sklepów spożywczych.

Aby nie przerywać ciągłości pracy i nie spowodować zakłóceń w zaopatrzeniu mieszkańców przejęcie odbyło się w nie dzielę. Przeprowadzono je szybko i sprawnie. W ten sposób MHD powiększyły swój stan posiadania o nowy dział: spożywczy. Starszy od niego — dział przemysłowy MHD może poszczycić się dużym rozwojem. W ciągu lutego ilość sklepów powiększono o 25 nowych placówek

Nowością, która napewno spotka się z uznaniem matek, jest „Dom Dziecka" — MHD, zaplanowany w rodzaju małego „dziecięcego PDT". W tym małym domu towarowym wszystko będzie — tylko dla dzieci. Od sztuczek, czapeczek i wózków dziecięcych do zabawek a nawet łakoci. Matka znajdzie w nim bogaty asortyment towarów, zaspakajających dziecinne wymagania. Kierownictwo MHD czyni starania o przydział dla tego działu.

W Rynku 46 otwarty będzie sklep z galanterią męską i tapeluszami. Powstaną też podobne magazyny z galanterią damską. Jednakże największy nacisk kładzie się na sprawne zaopatrzenie dzielnic robotniczych. Wzorem dla organizujących się punktów sprzedaży mogą być już pracujące sklepy Stowarzyszenie MHD na Kowalach, Osobowicach i w Ciążynie.

(Cen)

Zielone skarby Wrocławia

znajdują się pod dobrą opieką

Piękną oprawę kwietną otrzymają niektóre wrocławskie zakłady przemysłowe. Zajłożone zostaną skwery przy Fabryce Obrabiarek, w Wodomierzach i na Psim Polu przy KSK. Szkoła przy ul. Wietrznej, pierwsza otrzyma swój własny ogród.

Realizacja zamierzeń Plantacji Miejskich, przy równoczesnej pielęgnacji ogrodów przydomowych i opuszczonych działek przez mieszkańców sprawi, że Wrocław naprawdę na wiosnę będzie tonął w kwiatach i utrzyma swą tradycję, że jest miastem parków i zieleni.

T.T.

W odpowiedzi na nasz artykuł

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego komunikuje o usunięciu niedociągnięć

6 lutego w artykule „Trzeba usprawnić aparat handlowy. Klient musi dostać na czas poszukiwaną odzież" poruszaliśmy usterki w funkcjonowaniu aparatu Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego. Obecnie Ministerstwo Handlu Wewnętrznego nadesłało nam pismo, wyjaśniające, że bolączki dotychczasowe będą usunięte. Oto treść pisma:

W związku z zamieszczoną w dniu 6 lutego br. notatką, dotyczącą mankamentów dystrybucji kołekcji z powodu zbyt późnego wyznaczenia cen na nowe artykuły, Ministerstwo wyjaśnia, że istot nie zdarzały się na tym odcinku pewne niedociągnięcia, które są stopniowo usuwane. Planowanie centralne będzie odtąd o cały kwartał wyprzedzać produkcję konfekcji, przez co jedno z głównych niedociągnięć będzie wyeliminowane.

Niemniej ważnym czynnikiem poprawy będzie wprowadzony z dniem 1 marca r.b. nowy system wyceny artykułów konfekcyjnych, który znacznie przyśpieszy procedurę kalkulacji cen oraz wprowadzenia do obrotu nowych artykułów konfekcyjnych.

Widowiska i imprezy

Teatry

OPERA PAŃSTWOWA — nieczynna.

TEATR WIELKI — ul. Stalingradzka 23 — godz. 19 „Puszkin".

TEATR KAMERALNY — nieczynny.

TEATR MŁODEGO WIDZA — ul. Reeńcza 12 — godz. 12,30 „Wilk i Kozlęta" (przedstawienie zamknięte).

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI — ul. Stalingradzka 21 — godz. 19,30 „Sen o Goldfadenie".

Wystawy

WYSTAWA: „W obronie pokoju", ul. Stalingradzka 26 (lokal ZPAB codz. godz. 10—18)

WYSTAWA KARYKATUR — H. Dlaurenc — Biblioteka Uniwersytecka, Szajnochy 10, godz. 10—14, 16—19.

Kinoteatry

„ŚLĄSK" — ul. Gen. Świerczewskiego 67 — „Ziemia wola", radz., godz. o godz. 15, 18,15, 20,30.

„SCALA" — ul. Sikorskiego 21 — „Su mienie" (czesk.), godz. 16, 18,15, 20,30.

„WARSZAWA" — ul. Fredry 16 — „Wielcy dobry" (czesk.), godz. 16, 18,30, 21,00.

„POLONIA" — ul. Żeromskiego 53 — „Wychodnie zalety" (radz.), godz. 16, 18,15, 20,00.

„PIONIER", ul. Stalina 71 „Czerwony kawał" (radz.), godz. 15,00, i 17,00 — Program aktualności: godz. 19,00, 20,00 i 21,00. — „Kobiety w obronie pokoju w Stalinogorsku".

„TĘCZA" — ul. Kościuszki 177 — „Arizka" (radz.), 16, 18,15, 20,30.

„FAMA" — Pasaż Pola — ul. Krzywoustego 268 — „Aleksander Matrosow (radz.), godz. 19.

FOTOPLASTIKON — ul Stalingradzka 34 — wystawiła od godz. 9—21 — „Kwiatowe — Florydas".

OGRÓD ZOOLOGICZNY — codziennie od g. 9—16,30.

Nocne dyżury aptek

Pod „Gwiazdą", Stalina 87 — „Słońcem", Traugutta 121 — „Mikołaj", ul. Mikołaja 46.

DYŻURY POGOTOWIA CHIRURGICZNEGO, Szpital Uniwersytecki i Szpitalnej, Plac Prostokątny (tel. 39-71).

Aktywne Koło Ligi Kobiet

Koło Ligi Kobiet 2 obwodu, mające swą siedzibę przy ul. Mikołaja Reja 47 jest kołem aktywnym. Zdobyło sobie lokal, wyremontowało go, ma dobra bibliotekę, 60 proc. członkiń przeszkolono na kursie kroju, obecnie organizuje się kurs robót na drutach.

Ale najwiekszą wartość koła stanowi wychowanie społeczne. Częste zebrania, referaty, żywe dyskusje podnoszą wychowanie polityczne i społeczne członkiń. Dla zaopatrzenia Święta Kobiet Koło zobowiązało się powiększyć bibliotekę, zwiększając wydajność w pracy społecznej i w werbowaniu członkiń, a także wzmóc walkę o pokój światowy.

Całe Koło należy do Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

(Cen)

Spacerem po Wrocławiu

Szukamy „kulawego"

Prasa warszawska podaje nam interesującą wiadomość o likwidacji szajki niejakiego „kulawego", który przy pomocy niedorostków trudnił się procederem spekulowania biletami kinowymi. W wyniku tych machinacji banda „Kulawego" zarabiała grubsze bajońskie sumy, które dochodziły na „lebka" do 15—20 tysięcy dziennie. Dopiero teraz się zastanowić, czy i w stolicy Dolnego Śląska nie grasuje kliku jakiegoś wrocławskiego „kulawego". Tu i ówdzie zaobserwować można niepokojące objawy. Mimo groźnych napisów nad kasami o represjach, które grożą ludziom zajmującym się niedozwolonym handlem biletami lub tym, którzy od nich bilety kupują — jednak proceder ten kwitnie, choć w mniejszym stopniu niż w Warszawie. Przed wszystkimi wrocławskimi kinami o późnej porze kręcą się sprytne chłopaczki, które demonicznym szeptem proponują amatorom filmu bilety.

Niedorostki są nie lada psychologami. Przeważnie bowiem zwracają się do młodych, a zakochanych par. Wiadomo — młodość połączona z zaświeceniem czyni człowieka lekkomyślnym...

Ostatnie bylem świadkiem w kasie „Warszawa" następującej scenki. Ledwo taka zakochana parka ulokowała się w krzesłach, biletarka pośpieszyła z wyjaśnieniem, iż posiadają bilety przedawnione, które były ważne na poprzedni seans. Trzeba było zobaczyć twarze obojga. — A to pech — szepnęła ona. Sześćset złotych diabli wzięli — odpowiedział on, widać bardziej praktyczny z natury. Jednym słowem niedorostki sprzed kina „Warszawa" zarobili trzysta złotych na nawiązej parze. A ile takich par było

Stanowczo radzę, szukajmy „kulawego" we Wrocławiu...

Krakru.

Gmach Ossolineum we Wrocławiu.

Mówimy o naszym mieście

Walka ze szczurami

Szczur miejski może rozmnażać się tylko przy ludziach, bo żywi się odpadkami. I chociaż samica szczura co miesiąc karmi małe, rozwój szczurów jest ograniczony. Gdy brakuje jedzenia, samica zjada swoje pomiotowe. I szczur średnio przy pada na 1 człowieka.

Szczury żyją szczepami, a każdy szczep ma swój teren gospodarczy, swoje własne żerowiska.

Stosunek między ludnością a szczurami wynoszący jak cyfrowo 1:1 nie odpowiada człowiekowi. Straty wywołane przez szczury są zbyt dotkliwe. Stąd człowiek z dawien dawna prowadził wojnę z gatunkiem szczurzym.

Myśmy we Wrocławiu wybrali walkę chemiczną, trującą szczury talem. Ale znaczny szczurów nie rokują też metodzie większych sukcesów. Szczur jest mądrym zwierzęciem i gdy zobaczy towarzysza wykanego bólami, nie tknie trucizny. To jest powód dlaczego w wojnie chemicznej nie wielki są wielkie ofiary (procent zgładzonych szczurów też nie jest wielki).

Przed wojną w Polsce produkowano Ratynę, tyfus szczurzy.

Choroba rozwija się w organizmie gryzonia przez 3 tygodnie. Szczur zaraża się od szczura. Zwierzęta dotknięte zarazą rozbiegają się i roznoszą dalekie choroby, tym bardziej, że zjadają trupy towarzyszów. Najwyżej 20 proc. przezwyciężą zarazki i wychodzi z tyfusu. Niemalże dotrzymano morską cebulą tak że akcja odszczurzania umieściwała do 95 proc. gryzoniów.

Wobec szybkiego mnożenia się szczura akcja była powtarzana 2 razy do roku.

Walka ze szczurami jest nie mal tak stara, jak świat. W średniowieczu przecież mieli być specjaliści, którzy mobilizowali gryzonie grą na flecie i następnie... wyprowadzali za miasto. A zaszczurzenie musiało być niemałe, skoro legenda powiada, że Popiela zjadły myszy, bo nie ulega wątpliwości, że na taki zamach kusić się mogły tylko szczury. (d)

Czarny król Harlemu (40)

NAPISAŁ JÓNOSZA GZOWSKI

Na ucztę zaprosili zasiadów — Sulti i Haliur stanęli z gościnnością. Howard z wielką ciekawością przyglądał się żółtolicym ludziom, którzy opiekowali się nim jak rodzonym bratem.

Pewnego dnia Sulti i Haliur prowadzili Howarda ku granicy. Dzień był ciemny, raz po raz biły piorony... Niebawem lunął deszcz.

Szli górami, kierując się ku miastu Solun.

— Granicę Mongolii przekroczymy w okolicy jeziora Bor-Nor... — mówił Sulti.

Howard z trudem znosił wysokogórską wspinaczkę. Serce odmawiało mu posłuszeństwa.

Mandżurowie musieli nieraz czekać na niego.

Redaktor Naczelny: STANISŁAW ZIEMAK Adres Redakcji i Wydawnictwa Wrocław Oławska 10-11 Telefony 27 54 27 55, 26 66 Adres redakcji „Słowa Polskiego" w Opolu Rynek 16 tel. 223

W redakcji przyjmują: Sekretarz redakcji w godz. 11—13 Redaktor Naczelny w poniedziałki, środy i piątki 12—13. — Redakcja rękopisów nie zwraca i na odłoszenia nie odpowiada

P-1—19423

Wydawca i druk Spółdz. Wydawniczo-Druk „CZYTELNIK" Wrocław Oławska 10/11. — PRENUMERATA: z odbiorem na miejscu 120 zł. miesięcznie; zamiejscowa z przesyłką pocztową 135 zł miesięcznie